

G Ł O S

NAUCZYCIELSTWA LUDOWEGO

ORGANU KRAJOWEGO ZWIĄZKU
NAUCZYCIELSTWA LUDOWEGO

ROCZNIK SIÓDMY
ROK 1912.

152

K R A K Ó W 1 9 1 2.

ODBITO W Drukarni Narodowej w Krakowie, ul. Wolska 19.



nr inw.
554



SPIS TREŚCI

ZAWARTEJ W SIÓDMYM ROCZNIKU „GŁOSU NAUCZYCIELSTWA LUDOWEGO“ Z ROKU 1912.

	Str.		Str.
Artykuły treści ogólnej:		Refleksye przed Sejmem	370
Z rozpoczęciem Nowego Roku	1	Odezwa kraj. Komitetu wiec.	388
Szkodliwa akcja krak. Stow. nau- czycielek	38	Komunikat naucz. Komit. wybor- czego	389
Petycja T. S. L. do Sejmu	39	Odpowiedź na oszczerstwa „Głosu Narodu“	390
Ks. Hugo Kollataj, szkic biografi- czny (Stefan Zaleski)	50, 84, 126, 148, 310, 370, 435, 466, 526	List Dra Halbana w sprawie ko- misji szkolnej	392
Zygmuntowi Krasińskiemu	55	W oczekiwaniu hasła	410
Dlaczego nasze szkolnictwo lu- dowe upada?	56, 146	Materyały do reformy szkolnictwa ludowego (Seminarya naucz. w Galicji w świetle ankiety z r. 1910)	414, 443, 472, 499
Szkolnictwo i nauczycielstwo w sto- sunku do polityki 81, 121, 162, 202		Rekolekcye nauczycielskie	418
Nowoczesne poglądy na wycho- wanie dziecka (Dr. Henryk Kanarek)	103, 152, 240	Gdzie szukać przyczyn?	439
Zawieszenie konstytucyi w Chor- wacyi	155	Związkowcy na Walnym Zjeździe T. S. L.	447
J. S. M.: Nie możemy milczeć	167, 207, 234, 307, 344, 374	W przededniu ważnych wypadków	465
Prezes Koła polskiego o autonomii krajów	179	Nie zmoże nas wróg	466
Z powodu art. Dra Mikulskiego: „Warunki przyjęcia do semi- naryów“	181	Wykłady nauk społeczno-polity- cznych	475
Konkurs na szkoły polskie na kre- sach	190	Odpowiedź nauczycielstwa biał- skiego	483
Wobec oderwania Chełmszczyzny	212	Bądźmy przygotowani	498
Refleksye po zmianie marszałka krajowego	314	Dokumenty niemocy i upadku	502
Po sesji parlamentarnej	318	Dom Zdrowia nauczycielstwa pol- skiego w Zakopanem (Józef Ro- bak)	504, 529
Pod znakiem reform (K. Mach)	321	Na przełomie pracy	521
		Hold pamięci „nauczyciela narodu“	523
		Nadzór czy zapora oświaty	524
		Wezwanie do pracy	543

	Str.		Str.
Stosunki prawne naucz. lud.		Okólnika N. Z. w sprawie wpiso-	
Sejm krajowy a nasze postulaty		wego i wkładek	136
nauczycielskie	29	Okólnik w sprawie organizacyi .	188
Obliczenia Rady szkolnej krajowej		Program VI. kraj. Zgromadzenia	
w sprawie podwyższenia pobo-		delegatów kr. Zw. n. lud. . .	217
rów nauczycielskich	34	Przed Zjazdem	233
Marna łatanina czyli projekt Rady		Odezwa do Koleżanek	314
szk. kraj. regulacyi plac naucz.	35	Do nauczycieli esperantystów .	323
Jak Sejm załatwił słuszne żądania		Okólnik N. Zarządu w sprawie	
nauczycielskie?	61	zmiany statutu	359
Regulacya plac naucz. w Sejmie	80	Okólnik N. Zarządu w sprawach	
Parlament w sprawach nauczy-		ekonomicznych	404
cielskich	132, 213, 470, 510		
Pomysłne uchwały komisji szk.	222	Sprawozdania.	
W sprawie uchwał komisji szk.	251	Imponujący wiec demonstracyjny	
Pogwałcenie praw nauczycielskich	320	całego naucz. lud. w Galicyi .	3
Sprawa regulacyi plac nauczyciel-		Prasa o wiecu nauczycielskim .	26
skich w Sejmie	386	Deputacya komitetu wiecowego	
Dla siebie i dla tych najbiedniej-		u p. namiestnika i wiceprezy-	
szych	412	denta krajowej Rady szkolnej	37
Wydział krajowy wobec regulacyi		Prasa przed wiecem naucz. . .	95
plac nauczycielskich	454	Prasa po wiecu nauczycielskim .	97
		Sprawozdanie kraj. komitetu wie-	
Krzywdy nauczycielskie.		cowego	151
Skandaliczne spóźnienie asygnaty		Deputacya słowiańsk. i niemieck.	
nauczycielskiej	68	nauczycielstwa w parlamencie	172
Epilog sprawy p. Demelówny .	186	Reorganizacya komitetu wieco-	
Wyrok sądu na oszczerców nau-		wego	218, 245
czyciela	129	Sprawozdanie z czynności Nacz.	
Jak tu mieć zaufanie?	130	Zarządu kraj. Związku naucz.	
Starościńska brutalność	187	lud. za r. 1911	261
Brutalny okólnik	238	Sprawozdanie z VI. Zjazdu dele-	
Co to ma znaczyć?	247	gatów	297, 338
Charakterystyka i nadużycia in-		Ukonstytuowanie kraj. Kom. wyk.	318
spektora gorlickiego	352	III. Zjazd delegatów naucz. sło-	
Los nauczycieli lud. przy wojsku	357	wiańskich	345
		Deputacya kraj. Komitetu wieco-	
Sprawy organizacyi.		wego w parlamencie	512
Okólnik Nacz. Zarządu w sprawie		Wiece nauczycielskie 421, 477 506, 532.	
Kół powiatowych	41	Postępową konferencyą okręgową	
Okólnik N. Zarządu w sprawie		480, 508, 537	
spisu członków	41		
Od Redakcyi w sprawie rozsyłki		Wiersze.	
„Głosu“	45	Nasz wiec (M. Cichocka)	41
Okólnik N. Z. w sprawie rocznicy		Z niwy goryczy i łez: Idealy.	
Kraśnińskiego i Kollataja . . .	70	Snycerz	178
Okólnik w sprawie skandalicznych		Żmuda	223
ciągnięć kolejowych	71		

	Str.		Str.
Epitańum	244	„Przewodnik zdrowia“ — miesięcznik	158
Wyrośnięm jeszcze w las. (Lemiesz) 245		H. Orsza: Rozwój społeczny Polski 198	
		W. Jasiewicz: Gramatyka języka niemieckiego	248
		Hymny narodów słowiańskich	333
		Wydawnictwa „Macierzy polskiej“ 405	
		„ „ „ 461	
		T. Bernadzikiewicz: Znaczenie łańcuchów szkolnych	405
		Wydawnictwa gwiazdkowe dla młodzieży	518
		Kalendarze narodowe	556
		J. Gołębiowski: Początki nauki perspektywy	556

Piśmiennictwo.

I. Tokarski: Przez Syberję, Mandżurię i Japonię	77
W. Szalayówna: Za gwiazdą zwodniczą	77
Dr. Wojciechowski: Piotr Skarga 78	
Everest Boole: Przygotowanie dziecka do wiedzy ścisłej	141
Dr. Gawlik: Dzieje odkryć geograf. 141	
Ferd. Kuraś: Tatarzy w Sandomierzu	141

Ruch nauczycielski.

Andrychów 43, 326, 548. Baranów 139, 226, 545. Bełz 75, 398. Biała 253. Białowa 75, 394. Bolechów 396. Boleszowce 192. Branice 157. Brzesko-Okocim 44. Chorostków 547. Chorzów 326, 423, 453, 456. Dąbrowa 111, 451. Dobromil 235. Drohobycz 327. Dydnia 156, 486. Dynów 361. Grybów 451. Halicz 452. Janów 397. Jarosław 324. Jasienica 157. Jasionka 137. Jaworzno 72. Jeleśnia 546. Jordanów 548. Kęty 156, 451. Kolbuszowa 226. Krościenko n. D. 191. Kuty 452. Kańczuga 544. Krzeszowice 515. Kalwaria 515. Lwów 326, 327. Łańcut 547. Majdan k. Kolbuszowy 76. Mikuszowice 395. Miłówka 324. Mosty w. 107. Nowy Sącz 110. Nowy Targ 72, 395, 487. Ottynia 545. Padew nar. 253, 397. Peczeniżyn 74. Przecław 324, 545, 546. Przemyśl 226. Radłów 226, 362, 488. Radomyśl W. 192, 487. Ropczyce 326. Rozwadów 395. Rudki 361. Rymanów 225, 423, 453. Sambor 328. Skawina 108, 225. Stanisławów 398. Sanok 514. Śniatyn 544. Stary Sącz 424. Stryj 193. Szczurowa-Borzęcin 396. Tarnawa 43. Tarnów 543. Tarnopol 138. Tarnoruda 107. Trzebinia 224, 454. Turka n. S. 43, 108, 361. Tyczyn 486. Tymowa 75, 514. Wadowice 328. Wieliczka 108. Wojnicz 397. Zakopane 253, 485. Zaleszczyki 424. Zator 72, 223. Zbyszce 324.

Wiadomości bieżące.

Święta nie będą zmienione 76. Wycieczka do Szwecji i Norwegii 76, 195. Bezwładność Sejmów krajowych 76. Nauczyciele czescy w Wiedniu 76. Kursa wakacyjne w Ognisku lwowskim 77. Publiczna prośba do Rady szk. 77. Nowe pokrzywdzenie i wyzysk naucz. na kolejach 77. Miły gość z Chorwacji 111. Skarga przeciw kolei 112. Jak Dyr. kol. traktuje naucz. 112. Brak nauczycieli 112. Czy naucz. może udzielać płatnych lekcji uczniom swej klasy 113. Nowe obowiązki narzucone naucz. 113. Nowy typ szkół

— nadzieja, że w najkrótszym czasie obejmie ona całe państwo w kraju.

W pracy tej uświadamiającej i organizacyjnej wielkie za-



VI. ZJAZD DELEGATÓW „KRAJ. ZWIĄZKU NAUCZ. LUD.”



ODBYTY W KRAKOWIE W DNIU 30. CZERWCA 1912 R.

nadzieja, że w najkrótszym czasie obejmie ona całe nauczycielstwo w kraju.

W pracy tej uświadamiającej i organizacyjnej wielkie za-

GŁOS NAUCZYCIELSTWA LUDOWEGO

WYCHODZI 2 RAZY
W MIESIĄCU :: PRE-
NUMERATA ROCZNA
WYNOŚI 5.— KORON

ADRES REDAKCYI: UL
POWIŚLE L. 4 :: ADRES
ADMINISTRACYI: PL
SZCZEPAŃSKI L. 3, I. p

**ORGAN KRAJ. ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA LUDOWEGO
W GALICYI Z SIEDZIBĄ W KRAKOWIE**

REDAKTOR I WYDAWCA ODPOWIEDZIALNY: STANISŁAW NOWAK

Z rozpoczęciem Nowego Roku.

Rozpoczynamy znowu nowy rocznik organu krajowego Związku. Nie możemy przewidzieć, jaki ten rok dla nas będzie i co nam przyniesie. To jednak podnieść możemy, że zaczynamy go pod znakiem, zapowiadającym się niejako pomyślniej dla stanu naszego.

Lubimy sprawę traktować realnie i bez łudzenia się optymizmem. Jeżeli zaś wyrażamy na wstępie zaraz nadzieję lepszej przyszłości, to czynimy to na takich podstawach, które usuwają wątpliwość i złudzenie. Przedewszystkiem skłania nas do tego ten ożywiony ruch organizacyjny, jaki rozwinął się w nowszych czasach wśród nauczycielstwa na korzyść naszego Związku. Rozwój naszej organizacji związkowej, który tak pięknie zaakcentował się jeszcze na powiatowych wiecach nauczycielskich u schyłku ubiegłego roku, a który z taką wspaniałością wystąpił na manifestacyjnym i olbrzymim wiecu w dniu 14. b. m. we Lwowie, najlepszą daje nam rękojmię, że siła organizacji naszej rośnie i że staje się potęgą, która musi zdobyć słuszne postulaty nasze. Nie da się zaprzeczyć, że tylko pod wpływem tej siły organizacyjnej znalazło nagle nauczycielstwo tyle sympatyj najpierw w wiedeńskim parlamencie dla słusznych żądań swoich a następnie w Sejmie krajowym w czasie odbywającej się obecnie sesyi. A jeżeli kto miał jeszcze wątpliwości o rozroście i sile naszej organizacji związkowej, tego musiał wkońcu przekonać ostatni nasz wiec manifestacyjny, który, dzięki przedewszystkiem organizacji naszej, wypadł tak wspaniale pod każdym względem i tak olbrzymie wywarł wrażenie.

Uświadomienie wśród galicyjskiego nauczycielstwa z każdym dniem więc naprzód znacznie postępuje a organizacja związkowa pokonała już i usunęła najcięższe przeszkody z drogi rozwoju swego tak, że się już o swój byt nie lęka. Jest nawet wielka nadzieja, że w najkrótszym czasie obejmie ona całe nauczycielstwo w kraju.

W pracy tej uświadamiającej i organizacyjnej wielkie za-

sługi położył bezsprzecznie organ nasz związkowy „Głos nauczycielstwa ludowego“. Praca to — jak już niejednokrotnie podnosiliśmy — nie jest łatwa zwłaszcza w kraju naszym.

Uważamy ją jednak za jeden z najważniejszych czynników, prowadzących do zupełnego zwycięstwa idei związkowej i do zdobycia tych wszystkich postulatów, które sobie zakreslił Związek nasz w programie swoim ku pożytkowi stanu naszego nauczycielskiego i oświaty narodowej.

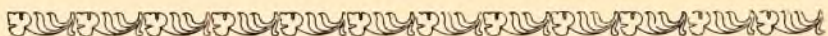
Dlatego też najusilniejszym staraniem naszym będzie w dalszym ciągu szerzyć to uświadomienie wraz z ideą związkową, bo wiemy, że wtedy tylko nauczycielstwo może być pewne, iż przeprowadzi w zupełności swe postulaty, gdy będzie całe należycie uświadomione i karnie zorganizowane w szeregach związkowych.

Nie ustaniemy w pracy i w walce o słuszne prawa nasze nauczycielskie i to dotąd, aż je zdobędziemy. Obowiązek ten z tem większem wysileniem spełniać będziemy, że postulaty nauczycielskie weszły już na takie tory, które rychło doprowadzić je powinny do właściwego celu.

Pamiętać również będziemy o tych licznych krzywdach i prześladowaniach, jakie nauczycielstwo znosić musi skutkiem niepojętej samowoli naszych inspektorów i różnych nadzorczych czynników, znęcających się często bezkarnie nad podwładnem nauczycielstwem ludowem. Obronę pokrzywdzonych prowadzić będziemy z całą gorliwością, piętnując bezwzględnie wszelkie bezprawia i nadużycia.

Walcząc w sprawach organizacyi naszej zawodowej, dążyć będziemy także z tą samą usilnością do zreformowania z gruntu całego ustroju szkolnego naszego szkolnictwa ludowego i seminaryjnego. W tym też celu rozwinimy dalej akcyę uświadamiającą nie tylko wśród nauczycielstwa ale także i wśród społeczeństwa naszego. Organ nasz w myśl uchwał zjazdów delegatów rozwinie w tym roku swoją działalność obywatelską także na polu zapomnianej u nas całkiem i zaniedbanej pedagogii, ku czemu wydawać będziemy co miesiąca osobny „dodatek pedagogiczny“, ażeby życie pedagogiczne rozbudzić przede wszystkim wśród naszego nauczycielstwa zwłaszcza, że seminaria nasze nauczycielskie pod względem tej tak doniosłej sprawy uprawiają niesłychaną fuszerkę.

To jest mniej więcej krótki zarys pracy, jaki sobie zakreslamy na ten rok i na najbliższą przyszłość w tej nadziei, że nauczycielstwo poprze nas w tych usiłowaniach. Liczymy też na pomoc wszystkich kolegów i koleżanek w tym zakreslowym programie prac naszych.



Imponujący wiec demonstracyjny całego nauczycielstwa ludowego w Galicyi.

W niebywalej dotąd liczbie zgromadziło się galicyjskie nauczycielstwo bez różnicy narodowości i płci w niedzielę dnia 14. stycznia b. r. we Lwowie, aby wspólnie zaprotestować publicznie wobec całego społeczeństwa przeciw dotychczasowemu, niesłychanie krzywdzącemu wyposażeniu, i domagać się słusznych praw oraz ludzkiej egzystencji za ciężką i doniosłą pracę. Nie zważając na trudy, wielkie mrozy i niebezpieczeństwa lecz na hasło i wezwanie Wykonawczego Komitetu krajowego wiecu z r. 1907 zerwało się zrozpaczone i zbiedzone nauczycielstwo z bliższych i najdalszych zakątków kraju i podążyło karnie do Lwowa.

Jeżeli w r. 1907 zebrało się na wiecu do 8 tysięcy nauczycielstwa, która to liczba impowała wszystkim, to o ileż jeszcze silniejsze wrażenie musiał wyrzeć ten wspaniały i olbrzymi wiec z 14. b. m. nie tylko na uczestników ale także na decydujące czynniki i na społeczeństwo, skoro liczba zgromadzonego nauczycielstwa dosięgła według obliczeń znawców do 11 tysięcy. Gdy się zważy jeszcze tę okoliczność, że bardzo liczny pociąg, wiozący nauczycielstwo z zachodniej Galicyi tak dalece się spóźnił, iż przyjechał do Lwowa już po wiecu, dalej, że pociąg z Czortkowa wskutek zawiei śnieżnych wcale nie przybył a nadto że bardzo wielu nauczycieli i nauczycielek w drodze wycofało się i wróciło do domu bądź z powodu zaśląbnięć ciężkich i odmrożeń w skandalicznych pociągach, bądź też nie chcąc narażać swego zdrowia na niebezpieczeństwo, wówczas dopiero ma się wyobrażenie o tej całej wśród nauczycielstwa akcji wiecowej i jakby ten wiec był jeszcze wypadł, gdyby tych wszelkich przeszkód i utrudnień nie było. Można śmiało powiedzieć, że całe nauczycielstwo z małym wyjątkiem ruszyło z kraju na ten wielki wiec, nie zważając na przeszkody i niebezpieczeństwa podróży w czasie ciężkiej zimy, jaka się w tym dniu srożyła. Podnieść tu także musimy, że wielu nauczycieli i nauczycielek, nie powstrzymała nawet choroba od wzięcia udziału w tym wiecu. Znamy także taki wypadek, że uczestnik pewien, jadąc na wiec — pozostawił w domu żonę przed samem rozwiązaniem i przybył do domu już po rozwiązaniu, aby tylko wysoko pojęty obowiązek solidarności związkowej i stanowej sumiennie spełnić. Z dumą więc nauczycielstwo poszczycić się może tym wiecem, którym dało dowód, jak wysoko pojmuje solidarność i obowiązki stanowe. Jest to dowód wielkiej dojrzałości, która daje rękojmię lepszej przyszłości.

Nic też dziwnego że tak liczna rzesza nauczycielska nie mogła pomieścić się w olbrzymiej sali „Pałacu sportowego“ przy ulicy Zielonej i że z tego powodu musiały się odbyć równocześ-

nie dwa wiece: jeden w natłoczonej sali a drugi przed tym gmachem pod gołym niebem. Na sali był tak wielki ścisk, że w czasie wiecu zaszło aż 17 wypadków omdleń. Mimo tego wiec odbył się z całym spokojem i z niezmierną powagą, co tu także z chlubą podnieść należy.

Na wiec przybyło bardzo wielu posłów tak sejmowych, jak i parlamentarnych obu narodowości jak: Bandrowski, Leo, Maryewski, Tertil, German, Wasung, Głabiński, Witos, Buzek, Adam, Rutowski, Schaetzel, Jabłoński. Badeni Henryk Stan. Jampolski, Bojko, Cieluch, Matakiewicz, Daszyński, Lisiewicz, Śliwiński, Stesłowicz, Rauch, Breiter, Reizes, Diamond, Marek, Hudec; posłowie ruscy: Makuch, Kolessa, Wityk, Cegielski i w. i. którzy zajęli miejsca w łóżach. W osobnej łóży siedzieli przedstawiciele Rady szk. kraj.: dr. Okęski, radca Bruchnalski i Kawecki.

Według programu obrady rozpocząć się miały punktualnie o godzinie 10-tej. Z powodu spóźnień kolejowych rozpoczął się jednak o pół godziny później dźwiękiem głośnej trąbki sokolej.

Wiec zagaił kol. Jan Soleski ze Lwowa po polsku a kol. Cyryl Malicki (obaj członkowie prezydium Wydziału wykon.) po rusku.

(Stenograficzne sprawozdanie):

Dyr. Soleski: Już po raz 4 mam zaszczyt powitać szanownych Nauczycieli i Szanowne Nauczycielki przy zebraniu się Panów na wiecach krajowych. I znów dzisiaj spotykamy się pod tem samem hasłem i pod tym samym sztandarem nędzy, rozpacz i głodu. I znalazły się w międzyczasie środki, ażeby postawić szkoły, ażeby zmurszałe ściany poprawić, ale nie było funduszków, aby tej głodnej żywej rzeszy nauczycielskiej przyjść z pomocą.

Sursum corda! W górę serca! Zebraliśmy się tutaj z wsi i miasteczek różnych zapatrywań politycznych i dajemy świadectwo, że my w szkolnictwie ludowem nie szukamy i nie chcemy polityki, bo zadaniem naszym jest nie rozdawanie, ale zasiać miłość. I zjechaliśmy się z wsi i miasteczek, podzieleni na klasy, a oświadczamy, że nie chcemy oświaty narodowej, podzielonej na pańską, mieszczańską i chłopską (*Brawa i oklaski*), ale pragniemy oświaty dla obu narodowości, kraj ten zamieszkujących! Żądamy jednakowych poborów dla nauczycieli, jednakowego wykształcenia, poborów, jakie już mają urzędnicy państwowi i krajowi. I powiedział jeden z posłów: „Nie prosicie już, nie zginalście karków, wyprostujcie się i rzućcie rękawiczkę (*Brawa*), ale żądajcie praw, które się Wam należą”.

Słowami poety: „Niechaj żywi nie tracą nadziei“ mam zaszczyt powitać 4-ty wiec nauczycielstwa całego kraju, z życzeniem, aby uchwały nasze były jednomyślne, ażeby powaga towarzyszyła naszym obradom i ażeby nasze postulaty nauczycielskie tak skromne dzisiaj w najbliższej przyszłości zostały urzeczywistnione. (*Brawa i oklaski*).

Kol. Malicki Cyryl (po rusku) powitał zebrane nauczycielstwo i posłów.

P. Malicki przemówił:

„Deputacya kraj. Komitetu powiecowego z r. 1907. wręczyła była miarodajnym czynnikom petycję z postulatami nauczycielstwa, które tylko w części zostały załatwione, a w r. 1911. po przeprowadzeniu sanacji finansów krajowych, miało nastąpić dalsze podwyższenie płac nauczycielskich.

Tymczasem z żalem należy skonstatować, że tak niecierpliwie wyczekiwany przez nauczycielstwo r. 1911. upłynął, a nasi opiekunowie ani myślą dotrzymać swych przyrzeczeń.

W czasie ogólnej drożyzny urzędnicy i słudzy rządowi, krajowi i prywatni, lepiej od nas sytuowani, otrzymują na razie dodatek drożyzniany, a wkrótce nastąpi dalsze podwyższenie ich płacy. My im tego nie zazdrościmy, bo rzeczywiście nastąpiły czasy bardzo drogie, lecz i my musimy przypomnieć się miarodajnym czynnikom, że za naszą ciężką pracę nad uświadomieniem i umoralnieniem młodzieży, należy się nam także utrzymanie, ażeby bez wyszukiwania ubocznych zajęć mogliśmy żyć z rodziną, a dzieciom naszym dać stosowne wychowanie.

Przy wręczaniu petycyj niektórzy posłowie narzekali, że kraj biedny i nie może podwyższyć płac nauczycielskich, ale skoro posłowie postępowi zażądali, aby i Państwo przyczyniło się do podwyższenia tych płac, wtedy ci sami opiekunowie sprzeciwili się temu żądaniu, ponieważ to miałyby naruszać krajową autonomię.

Pytam więc, kto ma właściwie złagodzić nędzę galicyjskiego nauczyciela?

Dlatego my członkowie komitetu uderzyliśmy w wiecowy dzwon i zaprosili Was do książęcego grodu Lwowa, żeby wspólnie naradzić się, jak sprawę dalej poprowadzić, żeby nasze słuszne postulaty zostały przychylnie załatwione. Nie zapominajmy, że my wszyscy, czy Polacy, czy Rusini, czy z kwalifikacyami do szkół wyższych lub niższych, tworzymy jeden stan nauczycielski i musimy zjednoczonymi siłami wspólnie wystąpić. Działajmy rozważnie, świadomie, zgodnie i karno, bo chwila bardzo dogodna i wielkiej dla nas wagi.

Przy tej sposobności dziękuję Panom Posłom, że nie szczędzili trudu i czasu, aby przysłuchać się naszym naradom, ale zarazem w imieniu nauczycielstwa tu zebranego ich proszę, aby nie tylko sami sprawy nauczycielskie popierali, ale starali się także kolegów swoich, dotychczas nauczycielstwu nieprzychylnych, przekonać, że sprawa polepszenia doli nauczycielskiej, to sprawa szkolnictwa ludowego, a sprawa ludowego szkolnictwa i oświaty, to największa sprawa! Skoro znalazły się fundusze na wydatki niekoniecznie potrzebne, muszą się znaleźć, chociażby przy pomocy Państwa na polepszenie bytu nauczycielskiego.

Dzisiaj obchodzimy ruski Nowy Rok i według przyjętego zwyczaju składamy sobie wzajemnie życzenia, przeto i ja w imieniu nauczycielstwa życzę Panom Posłom, przychylnie odnoszącym się do nauczycielstwa, aby pracowali nad dobrem szkolnictwa ludowego na „Mnohaja lita“, a Kolegom i Koleżankom życzę, aby słuszne postulaty nauczycielskie: zrównanie ich płacy z płacami urzędników państwowych 4 ostatnich rang, jeszcze w tym roku zostały pomyślnie załatwione“.

P. N o w a k: Koledzy i Koleżanki! Po ukończeniu naszych rozpraw udamy się przed gmach Sejmu i do Sejmu zaniemiemy nasze żądania (*Oklaski*). Obecnie proszę imieniem Komitetu wykonawczego o spokojne, rozważne wysłuchanie referatów i przemówień, dotyczących się naszych postulatów i o to, ażebyście, o ile możności, wstrzymywali się od dawania wyrazu waszym uczuciom tak, ażebyśmy w możliwie krótkim czasie mogli przeprowadzić nasze obrady. O pierwszej godzinie mamy być przed Sejmem i u p. marszałka na audyencji.

Przy tej sposobności muszę zakomunikować, że w tych naszych wielkich naradach dzisiejszych nie może niestety wziąć udziału całe nauczycielstwo, choć pragnie tego całą duszą. Wiele nauczycielstwa, które miało być tutaj, aby razem z nami dać wyraz bólu, nędzy i rozpacz — tuła się jeszcze w dro-

dze — kolejną. Lecz z tych, którzy są obecni, nie wszystkich sala pomieściła — tysiące nauczycieli otoczyło ten gmach. Niech społeczeństwo widzi, co się dzieje w tym kraju z nauczycielstwem! Wśród zimy przyjeżdżamy tutaj i tutaj podnosimy wielki krzyk! Niech słyszą nasi posłowie, niech widzą władze i rozważą, czy można jeszcze wstrzymać obietnicami to nauczycielstwo zgłodniałe. (*Huczne oklaski*).

Obecnie przystępujemy do wyboru prezydium. Proponuję na członków prezydium pp. Bałabana, Malickiego, Nowaka, Soleskiego, Rudnicką, Witwickiego, Własijczuka, zaś na sekretarzy kol. Popowicza i Gierusińskiego. Kto się zgadza na taki skład prezydium, proszę rękę podnieść (*Wszyscy. Oklaski*). Wybór uchwalony jednogłośnie.

Po uchwaleniu krótkiego regulaminu obrad przystąpiono do rozpraw właściwych. Referat pierwszy wygłosił kol. Smulikowski, przywitany oklaskami.

P. Smulikowski: Koledzy i Koleżanki! Kiedy w r. 1907 Sejm krajowy podwyższył nam płace, to wówczas podwyższenie to nazwano „wydatną” regulacją płac. Mimo, że nasza kieszeń inaczej wykazywała, utarła się opinia, że to polepszenie bytu nauczycielstwa było wydatne. A jak wyglądało to wydatne polepszenie bytu nauczycielstwa? Kiedy przed podwyżką z r. 1907, nauczyciel w IV-tej klasie płac pobierał 800, 900 i 1000 kor., to po podwyższeniu otrzymał 1000, 1200 i 1400 kor. Jeżeli to przetopimy na monetę codzienną, monetę potrzebną do utrzymania rodziny nauczycielskiej, dowiadujemy się, że dziennie nastąpiła podwyżka o 54 halerzy! (*Głosy: Hańba*). I tę podwyżkę dla 50% nauczycielstwa IV-tej klasy płac nazwano wydatnem podwyższeniem płac! Nauczycielstwo zaś tymczasowe, które pobierało w IV-tej klasie płac 600 i 700 kor. płacy, otrzymało podwyżki 27 halerzy dziennie! Niechże te cyfry będą dowodem, że argument, powołujący się na to, że w r. 1907 nastąpiła definitywna regulacja płac, jest niesłuszny! Nie było żadnej „wydatnej” regulacji płac, — było tylko złudzenie, że nauczycielstwo byt swój poprawiło. (*Głosy: Bardzo słusznie!*) I musimy tutaj skonstatować fakt, że jak nauczycielstwo IV-tej klasy płac, tak całe nauczycielstwo, poczynszy od tak fałszywie nazwanych (dzięki systemowi miejscowo-klasowemu) „nauczycieliarystokratów” I-ej klasy, aż do tych nędznych, głodnych i rzeczywiście w niesłychany sposób krzywdzonych nauczycieli IV-tej klasy płac — wszyscy cierpią niedostatek, nędzę i niedolę!

I dziś już nie czas na motywowanie słuszności naszych postulatów. Na 80 wiecach powiatowych głośno i stanowczo w sposób zdecydowany podniesiono jaskrawymi cyframi, datami i przykładami głodowej nieraz śmierci nauczycieli dostatecznie umotywowano, jak bardzo słuszne są nasze postulaty wykazano, iż krzywda, wynikająca z niespełnienia ich, woła wprost o pomstę do nieba! (*Burzliwe oklaski*).

Ale dzisiaj jeszcze raz zreasumujmy swoje żądania, jeszcze raz skrytalizujmy i zażądajmy, ażeby Sejm je rzeczywiście spełnił.

Domagamy się przede wszystkim zniesienia systemu miejscowo-klasowego! Jest to system, który wyniknął z poczucia niesprawiedliwości, jest to system, który, jak zmora ciąży na całym organizmie nauczycielstwa i dusi nas i dzieli i sprawia, że większa część nauczycielstwa jest skazana przez całe swe życie na cierpienie głodu. System miejscowo-klasowy wyrządza szkody i robi szczyby tak w indywidualnym charakterze poszczególnego nauczyciela, jakoteż w całym ciele nauczycielstwa. Podzielił on społeczeństwo nauczycielskie na 4 społeczności, na 4 organizmy, a stworzywszy nadzieję przeniesienia się do wyższej klasy płac do 3, 2 — o pierwszej nie ma już mowy — stał się ten system źródłem zawiści, którą żywią

nieraz nauczyciele mniej szczęśliwi do kolegów szczęśliwszych, często temu niewinnych, gdyż los tych nieco inny, zależny jest od tego fatalnego ustroju prawno-służbowego.

Dlatego domagamy się, ażebyśmy wszyscy ci, którzy mamy jednakowe wykształcenie, byli w jednej klasie płac, ażeby między nami nie było żadnej różnicy; domagamy się jednolitości płac nauczycielskich! (*Huczne brawa i oklaski*).

I domagamy się dalej, ażeby wyrównano nasze pobory z poborami 4 ostatnich rang urzędników państwowych, a motywujemy to tem, że tak wykształcenie nasze średnie, jako i nasza praca dla społeczeństwa, nie mówiąc już o panujących stosunkach drożyznianych, uprawniają nas w całej pełni do tego, ażebyśmy na równi z urzędnikami tych rang byli sytuowani, ażebyśmy uzyskali to minimum naszych żądań. Utało się wśród posłów do Sejmu i parlamentu przekonanie, że zrównanie nas z 4 najniższymi rangami urzędników państwowych to maksymalny program, a w rzeczywistości wystarczy zaprowadzić dla nauczycielstwa zaledwie 5-lecia, zniesienie 4 klasy płac, to inne żądania można już pominąć, i że w ten sposób postulaty nauczycielskie będą już spełnione. Jest to przekonanie z gruntu fałszywe! My żądamy bowiem stanowczo, ażeby Sejm zrównał pobory nauczycielstwa z poborami 4 najniższych rang urzędników państwowych i jest to właśnie minimum naszych żądań. Proszę Kolegów i Koleżanek! Dzisiaj musimy stwierdzić fakt, że rząd i parlament przygotowuje reformę płac dla urzędników i że projekt już przez komisję przyjęty postanawia, że urzędnik, który ma ukończoną szkołę wydziałową, który zatem ostatnie mądre słowo w szkole usłyszał od nas, po 22 latach doszedł do VIII. rangi. Uczniowie nasi, których myśmy żegnali ze szkołą, będą po 22 latach tymi, przed którymi nauczyciel będzie uchylał czoło i kapelusz, bo takie już jest nasze społeczeństwo, że sytuacja materialna stanowi niestety o godności człowieka. (*Okrzyki: Hańba*).

A tem bardziej stanowczo musimy się tego domagać, że widmo głodu stoi przed nami! Drożyzna bowiem postępuje w szalony sposób; zła polityka czynników parlamentarnych, czy innych, prowadzona na korzyść wielkich kapitalistów, wielkich sojuszników karteli i t. d. prowadzi do wygłodzenia całych mas konsumentów i jest przyczyną lichwy mieszkaniowej, gruntowej, zamknięcia granic przed dowozem bydła itp. Drożyzna zatem postępuje tak, że wartość, jaką korona miała w r. 1907, spada chyba do jakichś 20 albo 15 halerzy. Jeśli się więc mówi, że płace nam podwyższono, to jest twierdzenie fałszywe, gdyż nie tylko nam płac nie podwyższono, lecz owszem tą polityką wygładzania konsumentów wszystkich pracujących obniżono nam płace, które mieliśmy przedtem! (*Huczne brawa i oklaski*).

Ponieważ czas nie pozwala na dłuższe motywowanie naszego rozpaczliwego położenia, ograniczę się tedy do stwierdzenia, że nauczycielstwo i jego byt jest jakby w zaczarowanym kole zamknięte i z tego zaczarowanego koła wyzwolić się nie może. Kiedy zwrócono się do parlamentu, ażeby parlament przyczynił się do kosztów utrzymania szkolnictwa ludowego i nauczycielstwa ludowego, to podniesiono wielki głos, że te żądania zagrażają autonomii krajowej, choć kto inny n. p. nasi wielcy agaryusze tak chętnie przyjmują od rządu bonifikacje i dotacje — jednakże absolutnie nic to nie szkodzi ich uczuciom narodowym. I nie darmo byliśmy świadkami, że posłowie rozmaitych narodowości, szczególnie niemieckiej, postavili wniosek, ażeby państwo udzieliło krajom 20 milionów kor. na podwyższenie płac nauczycielskich. Podobnie też i p. Seitz postawił wniosek, ażeby państwo z państwowych zasobów pieniężnych przeznaczyło 20 milj. koron na cel powyższy. Wniosek ten jednak odrzucono ze względów autonomicznych. Wówczas pojawił się nowy wniosek p. Diamanda, ażeby 10 milj., które otrzymują wielcy posiadacze, magnaci za swoją uczciwość t. j. za opłacanie podatku od spirytusu, — ażeby te premie im odebrać i dać na płace nauczycielstwa, gdyż nie godzi się uczucia moralne monetą wynagradzać. Jednakże i ten wniosek odrzucono, zapewne także

ze względów autonomicznych. Musimy więc tutaj określić jasno nasze stanowisko wobec tak pojętej autonomii. My właśnie, jako prawdziwi auto-
nomiści, jako ci, dla których samorządność jest najwyższym ideałem, oba-
wiamy się, że taka polityka autonomiczna sfer parlamentarnych wydrze
hasło to z serc naszych. My się obawiamy, ażeby z chwilą, kiedy ze
względów autonomicznych nie podwyższy się płac nauczycielstwa, kiedy
ze względów samorządnych rzuca się nauczycielstwo na pastwę nędzy
i głodu, — obawiamy się, jako dobrzy obywatele kraju, ażeby to auto-
nomiczne hasło z tą chwilą nie zostało przez nas znienawidzone, ażebyśmy
my nauczyciele nie potrzebowali kiedyś dzieci naszych straszyć tem hasłem
autonomicznem. (*Huczne brawa i oklaski*).

I właśnie my nauczyciele, pracujący w zakresie najbardziej autono-
micznym, bo pod rządami Rady szkolnej krajowej, obawiamy się, aby to
hasło autonomiczne nie zostało spaczzone tem bardziej, że teraz nie mamy
do tego hasła zaufania, a nie będziemy go mieli tak długo, dopóty auto-
nomia nie będzie opartą na takiej podwalinie, jaką jest równe, tajne, pow-
szeczne i bezpośrednie prawo głosowania. (*Huczne brawa i oklaski*).

Z jednej jeszcze rzeczy musimy sobie zdać sprawę: Ilekroć podnosi
się w państwie, już nie w kraju, że należy nauczycielstwu podwyższyć płacę,
jak się to stało z okazji ostatniego wniosku, wówczas odzywają się głosy,
że nie można przecież wyrzucać pieniędzy na rzeczy, które się nie pro-
centują (*Głosy: Niesłychane*)... że nie można dać pieniędzy tam, gdzie ten
kapitał leży bezużytecznie. I faktycznie kapitał, włożony w nauczycielstwo,
bezpośrednio pieniądze nie rentuje, ale nie zważają ci ekonomiści na
to, że pieniądze, które się rzuca na szkolnictwo ludowe, będą się w przy-
szłości rentowały i duchowo i pieniężnie; dadzą bowiem zysk kulturalny
i gospodarczy.

Zaznaczyć w końcu muszę, że jeżeli domagamy się polepszenia bytu
nauczycielstwa, to mamy na sercu dobro kraju. Domaganie się lepszego
bytu jest domaganiem się o wyższą kulturę, o lepszą przyszłość dla ludu.

Kończę wezwaniem „Pobudki” z wydanej „Pamiętki wiecowej”, gdzie
są określone uczucia, które dążeniom naszym towarzyszą:

„Nie zejdzien z pola, bo los nasz
Na twierdzach stać i czuwać,
Niezlomnie, chlubnie pełnić straż
I wstęgi zórz rozsnuwać...
I dobro zdobyć własnych chat
I dolę wwieść w próg ludu,
Gdy tam pod lipą tyle lat
Czekają darmo cudu“...

W myśl tych wskazań idziemy do walki o polepszenie bytu! (*Huczne
brawa i oklaski*).

P. Nowak: Referat o pragmatyce służbowej wygłosi
p. Własińczuk.

P. Własińczuk (po rusku) Koledzy i Koleżanki! Z porządku dzien-
nego przypadł mi w udziale zaszczyt referować na dzisiejszym wiecu
sprawę pragmatyki służbowej dla nauczycieli ludowych. Sprawa ta nadaje
się do obszernego omówienia. Jednakże z powodu późnej godziny i tej
okoliczności, że deputacya musi się jawić u Eksc. Marszałka polecił mi
wczoraj Komitet jak najbardziej się ograniczyć.

Sądzę, że Wy wszyscy wiecie, jak bardzo nam potrzeba pragmatyki
służbowej. Dowodem tego, że my jesteśmy niewolnikami pod względem
praw konstytucyjnych, pod względem służbowych stosunków jest to, że
na dany znak zjawilo się tu nauczycielstwo całego kraju, aby przeciw temu
gorąco zaprotestować. Czyśmy się może tu zeszli, aby się bawić w szporty,
czy może, aby omawiać wypadki chińskie? Żyjemy w takiej nędzy, że nie
możemy sobie pozwolić na wydatki takiej podróży. Nie! Widzę po wa-
szych obliczach, że nędza wygnała Was z chaty, aby dać tutaj wyraz bó-

owi, zawołać tym w oczy, że my wszyscy to nie malkotenci, nie agitatorzy, że my wszyscy żyjemy w nędzy i że dalej jej cierpieć nie chcemy.

Krótko przejdę sprawę naszej pragmatyki. Nauczyciel nie ma żadnego służbowego charakteru. Każdy za swój charakter służbowy; ten wie, że jest stróżem, ten, że jest woźnym, ale nauczyciel ludowy, nie zna swego charakteru. Charakter służbowy powinien być oznaczony w pragmatyce służbowej tak, ażeby każdy nauczyciel, każda nauczycielka wiedziała, że należy do pewnej kategorii, czy sług, czy urzędników krajowych, czy państwowych. Tego pragmatyka służbowa nie wykazuje. Według dzisiejszych przepisów starszym nauczycielem zostaje się, jak dawniej, a później degradowuje się go na młodszego. I tak dyrektor zostaje zdegradowany na starszego nauczyciela, a ten na młodszego; wyższe pobory obniża się np. z 900 K. do 500 K. Oto tak nasza „pragmatyka” służbowa wskazuje nasz charakter. Jeśli ktoś wyższą płacę pobiera, dlaczegoż ma się w poborach swoich cofać? Czy mówią to dzisiejsze przepisy, które nazywają także „pragmatyką służbową”? Otóż my, zebrani tutaj, powinniśmy stanowczo i energicznie zażądać, ażeby wydano dla nas pragmatykę służbową z dokładnem oznaczeniem charakteru służbowego, bo chcemy wiedzieć, czy my krajowi urzędnicy czy państwowi. Ażebyśmy z tej pragmatyki służbowej wiedzieli, że po kilku latach przechodzimy do wyższej płacy, albo że awansujemy do wyższej rangi.

Stała posada! Wielu jest takich między Wami, którzy z największą niecierpliwością oczekują nadania im stałej posady? Wiele, poniżenia, wiele kłaniania się, wiele zginania, a wiele rozczarowania czeka tego nauczyciela, który prosił gdzieś tam w zapadłym kąciку o nadanie mu stałej posady. Woźni i pisarze c. k. Rady szkolnej krajowej mogliby dużo opowiadać o tem, jak się nauczyciel poniża, aby wyprosić u referenta stałą posadę. (*Brawa*).

Przejdę teraz do awansów. Daję konia z rzędem tak po szlachecku temu nauczycielowi, który mi powie po wielu latach zaawansuje do wyższej płacy albo do wyższej rangi. Jeśli ktoś wie, że po 5, po 10 latach przejdzie do wyższej klasy plac, temu daję konia z rzędem. A ten awans tak powinien wyglądać, że jak nauczyciel pracuje 5 lub 10 lat, aby wiedział, za co ma posłać dziecko do szkoły, czy do rzemiosła. Powinno być tak, ażeby każdy wiedział, kiedy i po wielu latach przechodzi do wyższej płacy. (*Oklaski*).

Tabela kwalifikacyjna tajna dla nas. Nikt nie wie, kiedy i jak go zasadzą. Tabela kwalifikacyjna niszczy nas i rujnuje, jest zupełnie dla nas tajna, tak, iż jesteśmy wobec niej zupełnie bezbronni (*głos: precz z nią*). Czy kto wie, co w tabeli jest napisane? Nauczyciel, któremu coś zarzucają, mógłby poprawić się. Tymczasem w tabeli tajnej jest napisane, że nauczyciel jest moskalofilem, a to dlatego, bo daje lekcje u moskalofila, ale to było kłamstwo, bo tu znów we Lwowie napisano, iż on nie jest moskalofilem, ale skrajnym ukraińskim radykałem, którego należy trzymać na prowizorkach. Artykuł 9-ty powiada o przeniesieniach ze względów służbowych. Jakież to straszny ten paragraf! Kiedy nauczycielowi każą się przenieść, to musi, jak żołnierz wezwany na wojnę w ciągu 36 godzin przejść do innego miejsca, a jeżeli to jest niemożliwe, to musi się usprawiedliwić i podać jakieś konieczne przeszkody np. komunikacyjne, a czasem choć jest vis major to i jeszcze gotowi nieusprawiedliwić. A ten 9-ty artykuł jeszcze pogarsza cynizm przełożonych. Przyjedzie taki pan; — tu nauczyciel n. p. ma gospodarstwo, ma paszę, sad, ogród sobie kupił, ażeby na starość miał co do głowy włożyć — a tu mu ten pan mówi: „władza pana przenosi, dlatego, bo pan jesteś bardzo gorliwy i zdolny, a takiego właśnie potrzeba na innem miejscu” (*Oklaski*). Ból serce ścisła. Takiego nauczyciela, który pracuje nad oświatą, we wsi zbudował budynek szkolny, uporządkował stosunki szkolne, podniósł frekwencje w szkole, z gminą dobrze żyje, rozwija czytelnię no i takiego nauczyciela przenoszą właśnie dlatego, bo tam ma przyjść kuzyn do żeniaczki z córką księdza proboszcza. (*Oklaski*).

Towarzysze i towarzyszki! Rozumiem, iż muszę skrócić mój referat, bo trzeba i posłom dać głos i pojsć pod Sejm z ekscelencją się zobaczyć, odpowiedź od niego usłyszeć. Darujcie więc iż referat mój zdzięsiątkuje. (*Głosy: szkoda*). Kończę tem. Towarzysze i towarzyszki! Powtarzajcie na każdym kroku: pragmatyka służbowa! Jeżeli nie będzie pragmatyki służbowej, pójdziemy w lud, który ma tyle do nas zaufania, lud polski i ruski i on weźmie szkołę ludową w swoje ręce. (*Oklaski*). Lud polski i ruski tego kraju weźmie w opiekę tego, który ciężko pracuje nad stosunkami przyszłości, nad podniesieniem całego kraju, a kiedy i to nie pomoże, to iny udamy się do posłów naszych, którzy znaleźli drogę do nas przed wyborami, a każdy z nich mówi: „proszę pana dyrektora, czy profesora, pan masz tu wpływ w gminie, to możesz poprzeć naszą sprawę. (*Oklaski i brawa*).

Towarzysze i towarzyszki! Wy rozstrzygnijcie, powiedzcie wy tym panom: „my już was mamy dobrze za skórą, załaliście nam sadła gorącego, padam do nóg! W Sejmie są oni dotąd silni, którzy mówią do nas: „niech sobie tam krzyczą, a my tu spokojnie pod dachem będziemy radzili“ (*głos: hańba im!*) A jednak powiemy tak: „nie posłuchacie nas w Sejmie, to my dalej pójdziemy do Wiednia“. (*Oklaski*). *Głosy*: wszyscy do Wiednia pójdziemy — piechotą pójdziemy). Zastawimy się, zniszczymy, zrujnujemy, a pojedziemy tam, a oprócz tego wydamy broszurę o naszej martyrologii we wszystkich językach europejskich — niech ludzie wiedzą, niech się dowie świat o tem. (*Oklaski*). My będziemy mieli sumienie czyste a niech świat sąd wyda, bo tak cierpliwego i spokojnego elementu, jak nauczycielstwo ludowe w Galicyi, nigdzie niema. (*Brawa i oklaski*).

P. Stanisław Nowak. Przystępujemy do uchwalenia rezolucyi, które wypływają z tych wywodów referentów. Rezolucya pierwsza brzmi: „*Nauczycielstwo, ludowe zgromadzone z całego kraju na dzisiejszem wiecu protestuje energicznie przeciwko obecnemu miejscowo klasowemu systemowi płac w Galicyi, którego niema w żadnym innym kraju, który w niestychany sposób krzywdzi cały stan nauczycielski. System ten pozbawia nauczycielstwo ludowe warunków ludzkiej egzystencji, skazuje je wraz z rodzinami w obecnych stosunkach ekonomicznych na skrajną nędzę, wprowadza w szeregi nauczycielskie demoralizację i uniemożliwia normalny rozwój kultury obu narodowości w kraju naszym*“.

Kto przyjmuje tę rezolucyą? Kto jest przeciwny? (*Głos: Posłowie*) (*Brawa i oklaski*). Rezolucya jest przyjętą jednomyślnie. Rezolucya druga brzmi: „*Naucz. lud. zgrom. z całego kraju na dzisiejszym wiecu, uchwala: Nie mogąc nadal istnieć i pracować w tak ciężkich warunkach z korzyścią nad wychowaniem młodzieży, domaga się spełnienia w tym roku najważniejszego obecnie postulatu swego t. j. zrównoważenia poborów nauczycielskich z poborami, jakie przysługują urzędnikom państwowym 11, 10, 9 i 8 rangi*“.

Kto przyjmuje tę rezolucyą? Kto jest przeciwny? Przyjętą jednomyślnie. Rezolucya trzecia brzmi: „*Wiec uchwala: Regulacja płac nauczycielstwa ludowego ma objąć także wszystkich emerytów, emerytki, wdowy i sieroty po nauczycielach, którym wymierzono zaopatrzenie przed wejściem w życie tej regulacji*“.

Kto się zgadza z tą rezolucyą? Kto jest przeciwny? (*Głosy: Dembowski*). Jest przyjętą jednomyślnie.

Rezolucya czwarta brzmi: „*Naucz. zebrane z całego kraju na dzisiejszym wiecu, domaga się wydania w możliwie najkrótszym czasie pragmatyki służbowej, któraby jasno określała prawa stanu nauczycielskiego i uwzględniała słuszne żądania nauczycielskie*“.

Kto jest przeciwny? Jest przyjętą jednomyślnie. Teraz nastąpią mowy posłów naszych. Proszę więc o spokojne wysłuchanie mów — proszę o uszanowanie wszystkich przekonań

i proszę się wstrzymać od okrzyków niezadowolenia. Jako pierwszy ma głos przedstawiciel lewicy sejmowej p. Bandrowski.

Posel Bandrowski: Witam szanowne zgromadzenie imieniem lewicy sejmowej i polskiego stronnictwa demokratycznego, oraz imieniem TSL., którego losy ściśle związane są z dola nauczycielstwa. Nie żałowałście trudu i ofiar, ażeby tu w stolicy kraju na tem świetnem zgromadzeniu przedłożyć postulaty swe pod rozagę krajowego Sejmu. Ta jednomyślność wasza w uchwałach wskazuje, że nauczycielstwo całego kraju idzie razem, dba o swą dotychczas zaniedbaną dolę, wiedząc równocześnie o tem, że polepszenie doli nauczycielskiej jest równoznacznem z polepszeniem oświaty narodowej w całym kraju. Dlatego też możecie panowie być pewni, że wszystkie żywioły postępowe i wolnomyślne o waszej doli pamiętać muszą, bo dola wasza jest równocześnie dola postępu i wolności w całym kraju. (Brawa). Ograniczając się do zaznaczenia tego zasadniczego stanowiska, muszę oświadczyć, że postowie należący do lewicy sejmowej, do polskiego Stronnictwa demokratycznego, w obronie waszych postulatów staną z całym przekonaniem i z gotowością i z sercem gorącym na stanowisku tem wytrwają. („Stawno“ i brawa). Kończę życzeniem, abyśmy wszyscy doczekali tej chwili, kiedy po zaspokojeniu postulatów nauczycielstwa, w tem świetnem zgromadzeniu nad wielką sprawą podniesienia ludu polskiego, będziemy mogli radzić. (Burzliwe oklaski).

P. Nowak. Obecnie przemówi p. Adam.

P. Adam. „Szanowne zgromadzenie! Imieniem grupy postów demokratyczno narodowego stronnictwa nietylko witam was najserdeczniej was, którzyście przybyli, którzyście tu przybyli przed Sejm, ażeby przedstawić dolę waszą, ale zapewniam was też, że słuszne wasze żądania, dotyczące polepszenia bytu i stosunków materyalnych, stosunków prawnych i obywatelskich nauczycielstwa, z naszej strony, znajdują jak najgorętsze poparcie. Znajdą w nas najgorętszych rzeczników tam, gdzie sprawa będzie się decydować. (Oklaski). Sprawa nauczycielska przechodziła w Sejmie najrozmaitsze fazy; dziś jednak stwierdzić trzeba, że stosunki się zmieniły — zmieniły się na lepsze. Przyjaciół ma nauczycielstwo dziś we wszystkich stronnictwach — nie chcę tu przypominać przysłowa o zbyt wielkiej liczbie przyjaciół. (Oklaski i brawa). Uważać chcę to jednak, jako zadatek, że słuszność waszych postulatów znajdzie jednomyślną zgodę, że te postulaty będą jak najrychlej zrealizowane, jakie się wam i społeczeństwu należą. Dola nauczycielstwa ludowego jest dola społeczeństwa, bo społeczeństwo temu nauczycielstwu oddaje swój skarb najdroższy, to jest los pokoleń młodych, ich wychowanie, swoją własną przyszłość. Więc troska o dolę nauczyciela, to troska o przyszłość całego społeczeństwa“. (Oklaski i brawa).

P. Nowak. Imieniem klubu ukraińskiego przemówi poseł Makuch. (*Głosy: Stawno*).

P. Makuch (po rusku). Witam Was szanowne zgromadzenie imieniem klubu ukraińskiego, w którym zgrupowane są wszystkie stronnictwa opozycyjne ukraińskie i ze względu na zaostrzoną sytuację sejmową składam następujące oświadczenie: My reprezentanci pognębionego narodu, narodu, który nie ma rodzinnej szkoły, uznajemy wielką wagę tej szkoły i jej pracowników, którzy niosą światło w najszerze warstwy i dlatego całą siłą przyłączamy się do waszych żądań. W ostatnich czasach z całą energią obstawaliśmy za tem, by dla naszego narodu zdobyć narodową szkołę rodzinną i zdobyć znośne i godne stanowisko dla tych pracowników, którzy zmniejszają ciemnotę w naszym kraju. (Brawa). Szanowne zgromadzenie! Całe nauczycielstwo zwraca się do Sejmu z postulatami swoimi, co do których ukraiński klub w całości już je akceptował w r. 1908. I dziś wóldarze kraju chcą w następstwie naszego stanowiska w Sejmie, stanowiska, które na pierwszym miejscu postawiło reformę wyborczą, zechnąć winę za niezalatwienie tych postulatów na klub ukraiński. (Okrzyki

hańba!) Oświadczam, że walcząc o pierwsze prawa o prawo wyborcze, jesteśmy przekonani, że tem samem walczymy o poprawę losu najszerzych warstw naszej społeczności o poprawę także naszej szkoły, o poprawę losu tych pracowników, którzy tę szkołę obsługują.

(Po polsku). Zdaje sobie dokładnie z tego sprawę, że broniąc sprawy reformy wyborczej, demokratycznej reformy wyborczej, któraby otwierała sejmowe podwoje dla wszystkich obywateli kraju — że z tego stanowiska zejść nie możemy, ale oświadczam to publicznie, że sprawy nauczycielstwa, sprawy polepszenia bytu nie spuszczamy z oka i w każdym stadium będziemy dokładali starań, aby ta sprawa jak najpomyślniej dla całego nauczycielstwa została załatwiona. (Oklaski).

(Po rusku). Musimy się jednak do was zwrócić z prośbą, panowie! nie pozwólcie, by was reprezentowali ci, którzy są przeciwko szkole i nauczycielstwu. (Brawa). Wtedy możecie zdobyć sobie największe prawa, gdy teraz niema waszego reprezentanta w Sejmie. (Brawa). Nadchodzi chwila, a ona szybko może nadejść, że wy staniecie, jako wyborcy do walki. Pamiętajcie, że cudzemi rękami się nie obsłużycie a wraz z demokratyzacją całego kraju będzie więcej chleba i zgoda zapanuje w naszym nieszczęśliwym kraju“.

P. Nowak: Przemówi teraz p. Daszyński imieniem klubu polskich socyal. demokratów. (Brawa).

P. Daszyński. Nie jestem członkiem Sejmu krajowego, bo klasa robotnicza dotąd jest klasą wydziedziczoną i wyrzuconą poza nawias autonomii, ale jako członek parlamentu austriackiego, jako reprezentant stronnictwa, które wniosło przed kilku tygodniami przy debacie budżetowej wniosek przez usta posta Seitza, by udzielić 20 milionów K. z funduszków państwowym krajom tak, by od pierwszego stycznia 1912 r. nauczycielom podniesiono płacę — jako członek stronnictwa, który broni skrzywdzonych i uciśnionych, reprezentant nizin społecznych, przedstawiciel tych kół ludu, których dzieci do waszych rąk się dostają, dla których wasza oświata jest pierwszą i ostatnią oświatą w życiu, staję przed wami, by was zapewnić, że na każdym polu walki o wasze położenie, o wasze ludzkie i obywatelskie prawa na każdym polu walki i pracy — powtarzam — znajdźcie nas a ramie w ramie z wami. I niech się wam nie zdaje, że pomoc ta jest mało warta, niech niejedna dusza nie obawia się trwonić tego czerwonego sztandaru, który ja reprezentuję; niech się nie waha... (Oklaski) bo kiedy przed 20 laty w tym mieście w grudniu 1890 na publicznym wiecu stawialiśmy żądanie równego tajnego, powszechnego, bezpośredniego prawa głosowania, wówczas wódz demokracji, prorok narodu, powiedział, że nasze żądanie to „katarynkowa idea“, a dziś z tej oto trybuny pokazano wam, jako jedyną broń prawo wyborcze, wpływ na kandydatów na Sejm, na parlament. Nasz to posiew, który wschodzi cudownym łańcem kwiatów, nasza to również praca, która umożliwiła wam swobodę ruchów, nasze barki odpierały wszystko, co chciało godzić w sprawę ludową w tym kraju. Nie było pokrzywdzonego, któremu byśmy ręki nie podali; nie było płaczącego, któremu byśmy łez otrzeć nie usiłowali; nie było myśli w kraju postępowej lub dążącej do światła, którejbyśmy nie wyzwolili, nie dopomogli do przedostania się w jakiejkolwiek formie na ów szeroki gościniec, po którym dzisiaj za reformą wyborczą prowadzimy tłumy. I na tym szerokim gościńcu domagań i walki masowej o swe prawa i wyście dzisiaj stanęli. Jest was tu 10 tysięcy (głosy: więcej!) (Na dworze jest 4 tysiące). Gdyby nic więcej z tej trybuny nie rozbrzmiewało, jak uchwalone przez was rezolucye to i wówczas akceptowalibyśmy wasze życzenia nie na ślepo, nie dlatego, że je stawiacie, że są popularne, ale z przekonania, że są warunkiem waszego życia i rozwoju. Przy dzisiejszej drożyznie nie można wymagać, ażeby inteligentny pracownik mógł wyżyć z tysiąca dwustu, czy tysiąca pięciuset koron z rodziną (głosy: 700 koron!) I wy domagacie się pragmatyki, jako ustawowego określenia własnych praw i obowiązków to jest warun-

kiem uczciwego życia, a cóż to dzisiaj inspektorzy szkolni pozwalają sobie z nauczycielstwem (głosy: hańba). Człowiek, który posiada tylko określone obowiązki a nie ma praw jest niewolnikiem. Tak jak człowiek, który posiada tylko prawa a niema obowiązków jest pasożytem, a my nie chcemy ani pasożytów, ani niewolników w naszym kraju. (Brawa). My chcemy wolnych ludzi, ludzi swobodnych, chcemy tłumów, któreby umiały czuć i myśleć, choć trochę a wy jesteście naszą nadzieją, że słowa nasze nie będą szły w pustynię bez echa, że tłumy analfabetów znikną pod waszą świadomą celą pracą, że przyjdzie czas, w którym w miejsce helotów przyjdą ludzie wolni (głosy: tak jest). I mówiąc już tylko o Polakach, jeżeli komu szkodził analfabetyzm mas to właśnie Rusinom. Ja rozumiem zjednoczonych z wami Rusinów i Rusinki, którzy z tej samej krzywdy i poniżenia wyszedłszy, znaleźli wspólną z wami drogę. (Brawa). To nie jest proces, to nie jest chwilowy, polityczny postulat, ale straszna rzeczywistość, w której znaleźli się wspólnie Polacy i Rusini, którzy zły los stworzył nauczycielami ludowymi. (Brawa). I dlatego szanowni panowie bądźcie przekonani, że tam, gdzie będzie chodzić o zdobycie dla was środków finansowych, o wywalczenie praw obywatelskich, my bez frazesu z całą ofiarnością, całą siłą naszą dla waszej sprawy będziemy z wami". (Burzliwe oklaski).

P. Nowak: Teraz przemówi poseł do parlamentu p. Kolessa.

P. Kolessa (po rusku): Szanowni Panowie! Witam ten świetny wiec imieniem ukraińskiej reprezentacji narodowo-demokratycznej klubu parlamentarnego, imieniem ukraińskiej organizacji „Ridna Szkoła”. Przychodzę z radością powitać ten wiec, jako członek narodu, który ma świetną tradycję dążenia do oświaty, który po części już w 13 wieku miał największe szkoły we wschodnim słowiańskim świecie, a których szczytem była Akademia mohilewska. Imieniem narodu witam ten wiec, który nie tylko jest krzykiem o chleb powszedni, ale który jest potężnym wołaniem o walkę o ludzką naukę, o przyszłość całych pokoleń. Niechaj ta wielka rozkołysana fala ruchu nauczycielstwa przełamie te okowy, które wstrzymują rozwój kultury w Galicji, zwłaszcza zaś szkolnictwa ludowego! Niechaj ruszy ją z miejsca, niechaj przejdzie drogę do światła, do kultury. A jest to tem bardziej potrzebne tam, gdzie jest zryw 4 mil. ludności, gdzie szkoła jest rozbita na kasty, na 2 typowe szkoły ludowe (Brawa). Jest to unikat, przeżytek kulturalny, który powinien zniknąć z terytorium cywilizowanych krajów. Otóż witam Was serdecznie i mogę powiedzieć, że posłowie parlamentarni, którzy grupują się w klubie ukraińskim, zrobili wszystko, co do nich należało i już dawno poświęcili uwagę nauczycielstwu ludowemu. Ja sam już zabierałem w tej sprawie głos, kiedy w r. 1908 miałem zaszczyt bronić w parlamencie na sekcji polskiej i ruskiej wniosku, ażeby szkolnictwo ludowe było prowadzone w duchu narodowym, mianowicie, ażeby polską szkołę zajęło się społeczeństwo polskie, a ruską ruskie. Z okazji tego wniosku potwierdzam, że pierwszym warunkiem podniesienia oświaty jest zapewnienie nauczycielom praw obywatelskich, że należy im dać te prawa i zapewnić im byt materialny, ażeby nie żyli w nędzy tam, gdzie idzie o oświatę. Kiedy dalej miałem raz zaszczyt prowadzić deputację nauczycielską do parlamentu, w skład której wchodziłi także ludzie, zasiadający tutaj w prezydium, to wówczas stanąłem w imieniu naszej reprezentacji parlamentarnej na tem stanowisku, że kiedy państwo i władze centralne mają w myśl ustaw konstytucyjnych prawo nadzoru nad szkolnictwem ludowym i kiedy do budżetu państwowego jest wstawiona na ten cel znaczna kwota, to i obowiązkiem jest władz centralnych przyjść z materialną pomocą szkolnictwu ludowemu w tym kraju. Także nasi posłowie Oleśnicki i Folis, kiedy w lipcu u. r. postavili wniosek, aby państwo objęło połowę kosztów utrzymania nauczycielstwa ludowego, połączyli to z wnioskiem na odpowiednią poprawę i socyalne zrównanie nau-

czyli z analogicznymi klasami urzędników państwowych. Podobne stanowisko zajęliśmy i w komisji budżetowej, kiedy na porządku dziennym był wniosek p. Waldnera, który żądał, aby większą kwotę przyznać krajom na sanację finansów krajowych, a z tego pewną oznaczoną kwotę specjalnie na poprawę bytu nauczycielstwa ludowego. Wówczas to, gdy wniosek ten upadł, postawił dr Kost' Lewicki, prezes naszego parlamentarnego klubu, dla ratowania sytuacji wnioski, ażeby sprawa ta przyszła pod obrady plenum Izby. Widzicie więc, że sprawy waszej nie zaniedbujemy.

Wy bracia i siostry możecie w każdej chwili, w każdej sytuacji liczyć na naszą pomoc. My odczuwamy ofiarę i poświęcenie nauczycielstwa, kiedy biedny nauczyciel ludowy ostatnią wartościową rzecz, swój pierścionek zaręczynowy, tę serdeczną pamiątkę oddaje na organizację Szkoły ludowej. Gdzie jest tyle zapалу i idealnego poświęcenia, tam możemy być spokojni o los pokoleń dorastających, ale też tem większy mamy obowiązek pomódz nauczycielstwu, wydobyć je z nędzy i zapewnić mu lepszy byt.

Kończę słowami naszego poety:

„Boryty sia, poboryty, Wam Boh pomahaje
Za Was syła, za was wola, za was prawda świataja“.

P. Nowak: Imieniem polskiego stronnictwa ludowego przemówi p. Witos. (Huczne brawa i oklaski).

P. Witos. Szanowni Panowie i Pani! Korzystając z łaskawego zaproszenia Komitetu, wiec dzisiejszy urządzającego, szaczącony ponadto pełnomocnictwem klubu, do którego należę, (Głosy: Gdzie Stapiński? gdzie Stapiński? Stapiński!) mam zaszczyt oświadczyć, iż stoimy zupełnie na stanowisku żądań nauczycielskich, czemu zresztą daliśmy wyraz we wniosku nagłym, wniesionym na pierwszym posiedzeniu Sejmu. (Brawa). Widziałem, iż z początkiem przemówienia podniosły się tutaj nieprzychylnie głosy, skierowane może nie do mojej osoby, (Głosy: Nie, nie), ale skierowane pod adresem osoby, która przewodzi stronnictwu ludowemu. Otóż sądzę Panowie, iż dzisiaj, kiedy chcemy rzeczowo rozprawiać nad sprawą tak ważną, może najaktualniejszą w tej chwili, powinniśmy polemik osobistych i partyjnych zaniechać. (Brawa).

W sprawie samej oświadczam, iż jeśli komuś zależy na tem, aby nauczyciel nie był głodnym, ale ażeby był dobrze sytuowanym, to najwięcej ludowi samemu. Pamiętam z moich lat młodzieńczych, chociaż i teraz nie jestem zbyt stary, kiedy w r. 1883 nieodżałowanej pamięci Kornel Ujejski, zwracając się do ludu w zaraniu ruchu ludowego, na wielkim wiecu oświadczył: „Nie jesteście odosobnieni, macie między sobą ludzi serca i rozumu“. Wychodząc tedy z tego założenia stwierdzam, że chyba najwięcej zależy ludowi samemu, aby miał nauczycieli światłych i zadowolonych. (Huczne oklaski). To też patrząc dzisiaj na ten imponujący wiec, na tych ludzi, którzy zrozumieli swoje prawa i potrafią o nie walczyć, budzi się w nas nadzieja, że ludzie ci spełnią włożony na nich ciężki obowiązek i poprowadzą lud do lepszej przyszłości. Sądzić bowiem należy, i sądzę też stanowczo, iż samo społeczeństwo, nie tylko posłowie, zrozumie, iż nie wolno morzyć głodem tych, od których się tak wiele wymaga. Dzisiaj chyba wszyscy jesteśmy w tem zgodni, że trudno żądać od kogo wielkiego i daleko idącego patriotyzmu, trudno żądać poświęcenia, jeśli się mu nie da tego, co jest kardynalnym i pierwszorzędnym warunkiem bytu. To też i dzisiaj przychodzi mi ponownie oświadczyć, że zesłaliśmy się na jednej drodze, która nas do lepszej poprowadzi przyszłości. I tutaj przy tak świetnie nadarzającej się sposobności, będzie na miejscu podnieść, że lud polski z tego rodzaju stanu sprawy, z rozdziału i podziału w samem szkolnictwie, pomiędzy nauczycielami nie jest zadowolony. My czujemy, iż to jest aktem poniżenia dla ludu, który nie chce się cofać, ale chce iść naprzód. Jest to zaporą dla ludu w postępie, czego się nie powinno robić, ale wierzę, że lud i te zapory przełamać potrafi. Dlatego, ażeby stan dzisiejszy zmienić, aby iść

w tym kierunku, w jakim nam godność ludzka iść nakazuje, — koniecznem jest, ażeby przywileje zostały zniesione.

Sądzę, że zechcecie i nadal dla idei pracować tak, ażeby ludzkie prawo panowało. Jeśli od jednego zaczynamy, to nie skończymy na niem i będziemy wspólnie walczyć i pracować aż zupełna równość prawna nastąpi! (Huczne brawa i oklaski).

Przew. St. Nowak: Obecnie ma głos poseł hr. Stanisław Henryk Badeni.

P. St. H. Badeni: Z sercem pełnem radości i nadziei, stwierdzam wobec tych tutaj zgromadzonych tysięcy i wobec tych liczniejszych jeszcze rzesz nauczycielskich, które w domach swych oczekują... (Okrzyki: Nie ma ich w domu, wszyscy są tutaj! Jadą! Są na dworze!) ...wyczekują wiadomości o przebiegu dzisiejszego wiecu, wobec tych wszystkich tysięcy pragnę z całym naciskiem stwierdzić, że niema w dzisiejszym Sejmie jednego posła, któryby nie uważał w tej chwili za pierwszy, najważniejszy obowiązek nie powrócić prędzej do domu... (Okrzyki: Deklamacja) ...póki postulaty nauczycielstwa w możliwej mierze spełnione nie będą. Stwierdzam, że kwestya poprawy bytu naucz. nie tylko nie jest kwestyą postulatów jednego stronnictwa, czy jednej grupy, ale jest wspólną troską tych wszystkich, którzy dla dobra kraju pragną czuć i pracować. (Brawa).

Pragniemy gorąco bez wyjątku wszyscy, bez względu na to, po której stronie Izby zasiadamy, by w tej sesyi załatwiono gruntownie, dokładnie i zdrowo sprawę regulacyi płac nauczycielskich. (Brawa). Pragniemy, by żadna grupa emerytów nie wyszła pokrzywdzona, by o nikim nie zapomniano. Pragniemy, aby ta myśl polityczna objęła cały kraj, by wszyscy wyszli z tem przekonaniem, że kraj, który nie myśli o swoim nauczycielstwie, nie jest wart istnienia. Poprawa losu musi objąć i tych, którzy dziś ciężko pracują i tych, którzy stawszy na tej pracy swe zdrowie, w ostatnich latach życia nie mają pociechy, musi objąć sieroty i wdowy.

Pragniemy dalej gorąco, ażeby porozumienie pomiędzy Polakami a Rusinami, którego tak gorąco pragnie każdy obywatel kraju, ażeby to porozumienie nastąpiło już na tle pracy około poprawy losu nauczycielstwa!

Przybywając na Sejm, znaleźliśmy przed sobą przedłożenie Wydziału krajowego ze sprawozdaniem Rady szkolnej krajowej, zawierajacem wskazówki i daty dla nas w sprawie poprawy bytu nauczycieli i tego przedłożenia nie wypuścimy z rąk, dopóki nie doprowadzimy do jego załatwienia. I dlatego mam nadzieję, że skoro to przedłożenie dojrzeje — a wszyscy tego pragniemy i jesteśmy w tem zgodni, zarówno Polacy jak i Rusini — dojrzeje do tego punktu, że będziemy mogli przystąpić do obrad szczegółowych, że nie będzie wtedy różnic pomiędzy Polakami a Rusinami i że będzie ono mogło być załatwione jednomyślnie przez cały Sejm, a to nie tylko dlatego, że poczuwamy się do tego, by przyłożyć rękę doń ze serca, rozumu i myśli, ale także pragnąc spełnić nasz poselski obowiązek. (Brawa i oklaski).

P. Nowak: Imieniem klubu posłów postępowej demokracji przemówi poseł Śliwiński.

P. Śliwiński: „Imieniem polskiego stronnictwa postępowego witam Wasze Zebranie — witam ten wielki sejm nauczycielski i składam wyrazy czci i holdu za waszą pracę dotychczasową, jak niemniej i za godność w obradach oraz w walce w obronie waszych praw obywatelskich, w zrozumieniu jednak wielkiego postępu narodowego i odrodzeniu ludzkości. Ta sprawa nie jest tylko waszą sprawą — sprawiedliwość społeczeństwa wobec was jest jedynym fundantem i warunkiem rozwoju naszego narodu i postępu, w imię którego musimy naprzód kroczyć. Nie jestem tego zdania i nie wierzę w to, co wypowiedział mój poprzednik — większość tego sejmu nie jest zdolna do wzniosłych i sprawiedliwych czynów. (Głosy: Hańba mu). Ten sejm w imię dobra narodu runąć musi; tylko sejm ludowy, tylko sejm powszechny (Oklaski) może spełnić wasze postulaty

i oddać słuszość sprawiedliwej sprawie — tę walkę przez nas podjętą my toczyć będziemy, my stoimy przy was tylko, przez walkę możecie zdobyć wasze prawa. Jako ostatni mówca poselski witam i żegnam was: Idźcie przed gmach sejmu niech zagrzmia mury tego gmachu i serca, które się w nim kryją". (Oklaski).

P. Nowak: Teraz przemówi przedstawiciel ukraińskiej socjalnej demokracji, poseł Wityk.

P. Wityk (po rusku). „Imieniem ukraińskiej socjalnej demokracji mam честь wyrazić wam nasze sympatye. My reprezentanci ludu roboczego rozumiemy i wiemy, że prawa dla wszystkich zdobyć można nie prośbą, ale walką. I dlatego dzisiaj zebraliście się na to zgromadzenie wielkie, kolosalne, jakiego we Lwowie jeszcze nie było. Ten wiec wasz jest najlepszym dowodem, iż już najwyższy czas spełnić wasze żądania. I my musimy dziś sympatją przywitać słowa jednego z tych panów, który nie zwykł między lud chadzać. Czekamy na to, by spełniły się słowa hr. Badeniego. A wiemy że inni hrabiowie są innego zdania, p. Śladnicki n. p. do niedawna trochę inaczej o nauczycielach mawiał. (Głosy: Hańba!). Ale cieszymy się, że słowa te tutaj padły, że wypowiedziano je pod wpływem waszych oświadczeń, pod wpływem tych tysięcznych mas, które krzyczą: Praw nam dajcie! Szanowne Zgromadzenie! Jedną z tych rzeczy, która stanowczo musi być zniesiona, to jest ta niewola duszy i ciała, jaka istnieje w waszym nieśczęśliwym zawodzie. Nauczyciel jest zdany na łaskę i niełaskę władzy ck. starosty. Czyż profesor szkoły ma stać na równi z dworską służbą, czyż ma być zależny od samowoli pana komisarza, czy praktykanta? (Głosy: Hańba). Warstwy niższe, bo proletaryat wywalczył już sobie prawo, że w sprawach przemysłowych podległy już jest tylko sądowi przemysłowemu i tutaj musi przyjść do tego, by nauczyciel był niezależny od naganiaczy starościńskich i by nie był zależny od tego, jak starosta przeprowadzi wybory i jak nauczyciel w ciągu nich się zachowywał. My nie chcemy mieć nauczycieli naganiaczy starościńskich i żaden nauczyciel tego nie chce; chcemy, by miał obywatelskie prawa i możność swobodnego ich wykonywania, ażeby się nie bał żadnego galicyjskiego ucisku. Uważamy za konieczne więc zniesienie tej niewoli z mocy rady szkolnej krajowej. (Głosy: Sławno, bravo). — A kto jest znów ta miejscowa rada szkolna, należy do niej jakiś ekonom, często analfabeta, który umie tylko chłopą bić, dalej ksiądz kanonik, czy proboszcz, a wiemy, co za nieszczęście w tem leży. Nauczyciel musi na każde zawołanie iść i musi umieć z księżą gospodynią pasyansa grać. Bo w przeciwnym razie wszystkie kwalifikacye nauczycielskie są jak najgorsze, bo inaczej gromi i grozi pan starosta. — A prócz tego i kanonik jest zły na tego biednego nauczyciela dlatego, że nie umie przymilać się już nie p. kanonikowi, ale jego gospodyni. (Wesołość). Jest to stan niegodny nauczyciela! Jakie męki zresztą przechodzi nauczyciel i nauczycielka, jak mu wymierzają drzewo, jak mu zagładają do komórki, jak mu mówią, że za wiele pali! Ci męczennicy idei narażają się na szykany, o jakich się ludziom nawet nie śni. Nie można też ścierpieć, aby ten stan niewoli ducha i ciała, istniał dalej. I dlatego musi zniknąć rada szkolna miejscowa, jako zbytek anachroniczny. Bo skąd ten ekonom, który handluje wołami, ma się pchać do ducha ludzkiego. (Wesołość).

Dalej musimy zwrócić uwagę na ten straszny stan, jaki wytwarza autonomia tego kraju, autonomia, gdzie Dembowski jest właściwie nie naczelnikiem szkolnictwa, ale naczelnikiem administracji, gdzie gniecie nauczycieli, a nie pomaga, jako ich opiekun. (Brawa. Okrzyki: Hańba). Na dyrektora nie dają profesora zasłużonego, ale tego jezuitę, który umie najlepiej godzinki odmawiać. To są dyrektorowie gimnazyów. Ale za to profesor Janika wygnali z gimnazjum... Jest to dowodem, że tam w górze rozchodzą się nie o zachowanie i poprawę bytu profesorów i nauczycieli, ale o zachowanie ducha.

Musimy tutaj stanowczo oświadczyć, że jeśli sejm nie da pragmatyki służbowej, to ją zdobędzie dla nauczycieli lud, bo lud wie,

co to jest stan nauczycielski, wie co to jest światło, do którego nauczycielstwo wie. Powtarzam tedy, że jeśli sejm nie da pragmatyki, to ją lud wspólnie z wami zdobędzie! Razem z ludem staniemy do walki, a prawa muszą być zdobyte". (Huczne brawa i oklaski).

P. Nowak: Obecnie przemówi poseł do parlamentu p. Cegielski.

P. Cegielski: (po rusku) „Szanowni Panowie! Z polecenia narodowego komitetu nacyonalnej partyi ukraińskiej witam ten wiec, jako obudzenie się nauczycielstwa ludowego w Galicyi do życia obywatelskiego. Dzisiejszy dzień jest dowodem uświadomienia i poczucia własnej siły, jest dowodem energii i stanowczości w chwyceniu się taktyki walki i protestu. W życiu społecznem i narodowem ma taka walka rację bytu, bo tylko ten zdobywa prawa, kto jest silny i kto umie je sobie wziąć. Nauczycielstwo wiecem dzisiejszym dało dowód, że jest silne, że jest solidarne i świadome swej pozycji w kraju i w duszach ludu. Ja, który mam sposobność stykać się z masami ludu, muszę skonstatować, że Wy, nauczycielstwo ludowe, wpływacie na masy ludu w kierunku dodatnim, mimo, że wpływ konserwatywnych czynników oddziaływa z taką siłą. W chwili kiedyście się zabrali do walki o Waszą egzystencję, to pozwolę sobie zwrócić uwagę, że wy jesteście pionierami idei demokratycznej na wsi. Ta wieś, w której dotychczas panowała cerkiew lub dwór, a jeśli był trzeci czynnik, to była nim karczmą — tę wieś zdobywa obecnie szkoła w zakres swego wpływu; a gdy idea demokratyczna owdładnie tym krajem, to lepsza przyszłość zaświta tym masom i naszemu narodowi. Nawiązując do słów jednego z przedmówców hr. Badeniego — witam z radością w imieniu ukraińskich postępowych elementów to oświadczenie hr. Badeniego, jako oświadczenie obecnej większości sejmu, która dotychczas była nieustępliwą wobec waszych żądań. Jednakże podzielam zapatrywanie p. Słiwńskiego, że sejm w jego obecnym składzie nie jest zdolny dać nauczycielstwu tak postępową pragmatykę służbową, i tak wam byt materyalny poprawić, abyście byli z tego zadowoleni. To wam może dać jedynie sejm nowy, wybrany na podstawie nowej ordynacyi wyborczej, — sejm demokratyczny. Ten sejm umożliwi wam egzystencję i da wam lepsze warunki pracy, a nie sejm dzisiejszy, w którym pokutuje jeszcze dotychczas duch reakcyi.

I dlatego na pierwszym miejscu działalności naszej znajduje się hasło o reformę wyborczą, a to nietylko w interesie demokratyzacyi społeczeństwa, nietylko w interesie szerokich mas, ale także w interesie nauczycielstwa i szkoły. I kiedy dziś na porządku dziennym pierwszego posiedzenia sejmu znalazła się sprawa nauczycielska, to muszę stwierdzić, że po pierwsze niema w tem przedłożeniu wydziału krajowego nic konkretnego dla nauczycieli, po drugie, że ten sejm miał 50 lat czasu w tym składzie do przeprowadzenia reformy na tem polu. I aż dzisiaj kiedy wre walka o prawo wyborcze, kiedy trzeba będzie mieć głosy przy najbliższych wyborach, aż dzisiaj ten sejm przypominał sobie sprawę nauczycielską". (Oklaski).

P. Nowak: Przemówi teraz poseł Breiter.

P. Breiter: „Od kilku dni witają was dygnitarze i prasa. Dygnitarze dają się interviewować rozmaitym dziennikarzom i zapewniają o swojej sympatyi dla was. Na rozmaite tony i akordy prasa powtarza przemówienia namiestnika i marszałka i dodaje do tego swoje komentarze. I dowiadujemy się z tego, że ta niedobra macocha stała się dobrą matką. Nie chciano was znać przez lat tyle, tę najżywotniejszą i najważniejszą sprawę przez lat tyle spychano, aż naraz dziś ta wielka sympatya i ta wielka miłość dla was. A dlaczego proszę Panów? Dlatego żeście pokazali, żeście silni i mocni, żeście dowiedli, jako jest siła w waszej organizacyi, a ten siłacz błdy, który się maluje na licach tych panów, siedzących dziś w Sejmie, dyktuje im te słowa miłości. Ale proszę panów daleki jestem od tego, by wszystkich podejrzawać o brak szczerości. Ale mogę podejrzawać o brak

szczerości tylko wielkorządców tego kraju. W dzisiejszym numerze organu namiestnikowskiego jest odezwa do was skierowana, by rozbić waszą solidarność, jest skierowany do was apel, abyście bratobójczą zaczęli walkę (Głosy: Nigdy). I powiada ów organ „aby sprawę uruchomić (to jest sprawę poprawy płac nauczycielskich) tak, by za kilka miesięcy praktyczne wydała dla nauczycielstwa rezultaty, konieczne jest, by już na obecnej sesyi została przez sejmową uchwałę załatwiona.

I dochodzimy do największej na razie przeszkody, stojącej na drodze regulacji płac nauczycielskich. Obstrukcja ruska utrudnia jej załatwienie. Z tego wiecujące dziś nauczycielstwo jasno musi sobie zdać sprawę“.

Ale właśnie dlatego myślę, że ten głos namiestnikowski padł nie na urodzajną glebę, że to jest groch rzucany o ścianę, bo nauczycielstwo wie bardzo dobrze, że walka o reformę jest walką o jego lepszą dolę, wie bardzo dobrze, że prawdziwa poprawa bytu jego może nastąpić tylko wtedy, jeżeli zdemokratyzowane zostanie całe społeczeństwo, a do demokratyzacji całego społeczeństwa potrzebne jest równe, tajne, powszechne, bezpośrednie prawo głosowania. I jakkolwiek szanowne prezydium dzisiejszego wiecu tego rodzaju projektu do uchwały nie przedstawiło, mimo to jednak sądzę, że wyście powinni powziąć uchwałę, że jesteście za równem, tajnem, powszechnem, bezpośredniem prawem głosowania. Niech ci panowie wiedzą, że waszem żądaniem jest przede wszystkim przeprowadzenie tego najważniejszego postulatu, Wy wiecie bardzo dobrze, że w nowym sejmie będą nowi ludzie, że nastąpią nowe czasy. (Głosy: Nam potrzeba chleba!) Powszechne i równe prawo musi nam także przynieść chleb, a ja wierzę, że nauczycielstwo ludowe każdej chwili potrafi ponieść ofiarę. Przekonany jestem, że nauczycielstwo ludowe nie da się brać na faryzejskie szałasy, nie da się brać na lep tego rodzaju odezwy organu namiestnikowskiego. Niech więc stąd się rozlegnie jeden okrzyk za powszechnem i równem prawem głosowania — bo przez to prawo głosowania nastąpi nowy ład, nowy porządek, a z nim także i chleb dla tych, którzy w pocie czoła pracują dla przyszłości całego kraju“.

Przewod. Nowak: Koledzy i Koleżanki! Obrady nasze dobiegają ku końcowi. Nie mamy też już wiele czasu, bo za chwilę mamy być przed Sejmem i na audyencji u p. marszałka. Z tego też powodu musimy się wstrzymać z odczytaniem całego szeregu pism i telegramów gratulacyjnych od osób i instytucyj nam przychylnych. Będą one wszystkie ogłoszone drukiem w organach nauczycielskich. Tak samo nie możemy odczytać tu bardzo licznych usprawiedliwień tak posłów jak i tych nauczycieli i nauczycielek, którzy na ten wiec przybyć nie mogli. Pomiędzy powodami usprawiedliwienia z powodu nieprzybycia na wiec są w największej części choroby. Pozwolę sobie jednak przeczytać jedno takie pismo bez przytoczenia nazwiska, ze względu na bardzo charakterystyczne usprawiedliwienie, właściwe Galicyi. Jedna osoba pisze tak: „Nie mogę przyjechać na wiec, gdyż zamianowana w sierpniu, objawwszy posadę we wrześniu dodziś asygnaty na płacę nie otrzymałam“. Komentarze zbyteczne. (Okrzyki: Hańba!) Koledzy i Koleżanki! Widzicie, że z pewną sympatyą odnosi się obecnie do nas i Sejm i posłowie, ale my musimy tutaj stanowczo oświadczyć, że na żadne połowiczne załatwienie naszych postulatów się nie zgodzimy (Burzliwe okrzyki: Nie!) i że przy

nich twardo stać będziemy. Koledzy i Koleżanki! jeśliby nas chciano zżyć jakimiś okruchami, to wtedy pójdziemy do Wiednia. (Burzliwe oklaski). Koledzy i Koleżanki imieniem całego nauczycielstwa zapytuję się Was; czy wtedy pójdziecie do Wiednia? (Burzliwe okrzyki: Pójdziemy i ślubujemy!) Czy wszyscy? (Okrzyki: Wszyscy!)

Muszę Wam donieść, że właśnie teraz nadjechał Kraków (Głos: Specjalny pociąg nieopalony, 12 godzin jechaliśmy). Biedne to nauczycielstwo nawet na kolejach jest poniewierane (Okrzyki: Hańba) traktują nas jak zwierzęta, a nie jak ludzi.

Jest to niesłychane poświęcenie! Lecz pamiętajcie, że na tem nie koniec! Ażeby zdobyć nasze postulaty nie tylko dla naszego stanowego dobra, ale ze względów narodowych, musimy sobie tutaj ślubować solidarność, zgodę, musimy silnie chwycić się za ręce i wspólnie razem pracować (Burzliwe oklaski) bez względu na narodowość (Brawa).

W Sejmie padły serdeczne słowa pod adresem nauczycielstwa, ale padły także z ust dostojnych p. namiestnika słowa o „rozwichrzonych jednostkach“, które tak w kraju naszym, jak i zewnątrz poza nim dziwnie mogą być komentowane. Ja muszę imieniem całego nauczycielstwa oświadczyć: że tak tutaj wśród nas na tym wiecu, jak w ogóle w całym kraju nie ma „rozwichrzonych jednostek“, jeno zbolełe nauczycielstwo, nędzą i biedą doprowadzone do ostateczności. (Huczne oklaski i brawa).

A teraz przemówi na zakończenie kolega Jakimowski.

P. Jakimowski (po rusku): Koledzy i Koleżanki! Mnie przypadło w udziale wygłosić ostatnie słowo na tym wiecu. Bardzo pocieszające dla nas zdanie spotkałem w oświadczeniu posła Adama, a mianowicie, że nauczycielstwo zdobywa sobie coraz więcej przyjaciół w Sejmie, ale mówi przysłowie polskie, „wśród serdecznych przyjaciół psy zająca zjadły“. Ja włożę to między bajki. Nasze postulaty, które się skryształizowały w zdaniu: „Chleb i prawa ludzkie podniosły się wielkim głosem“, które potężnie uderzyły w mury Sejmu.

Drugi fakt, że my w żądaniach swoich jesteśmy wszyscy solidarni, bez wyjątku, bo ci którzy nie mogli przybyć, duchem i myślą z nami się łączą.

Razem wszyscy solidarnie pójdziemy do walki i zwyciężyć musimy!

Zamykam wiec i proszę, ażebyście idąc pojedynczemi grupami, złączyli się wszyscy pod Sejmem! (Brawa i oklaski).

Wiec pod gołem niebem.

Równocześnie odbywał się drugi wiec pod gołem niebem dla tych tysięcy nauczycielstwa, które już do sali zmieścić się nie mogło. Z balkonu Pałacu sportowego do zgromadzonych przemówił najpierw poseł Diamand. Witając demonstrację nau-

czyielską jako parlamentarny poseł Lwowa, który w parlamencie podał praktyczny wniosek, skąd wziąć pieniądze na poprawę bytu nauczycieli. Poprawy bytu domagają się wszyscy, wielu już to polepszenie uzyskało; żądań nauczycielstwa dotąd nie spełniono, mówią Wam, że nie ma pieniędzy. To jest kłamstwo! Są pieniądze, bo obszarnikom galicyjskim daje się milionowe procenty; jedna rodzina Badenich za pędzenie wódki dostaje $\frac{1}{4}$ miliona kor., 15 milionów dostają obszarnicy galicyjscy, a na zaspokojenie wszystkich żądań nauczycielstwa wedle obliczenia Rady szkolnej krajowej trzeba 14 milionów. Bez obszarników obejździemy się, bez nauczycieli kraj zginie i zmarnieje! Sprawa nauczycieli — to nie sprawa jednego zawodu, to sprawa kultury i przyszłości kraju. W interesie kraju zachęca nauczycielstwo do wytrwałej walki. (Burzliwe oklaski).

Kol. Smulikowski po skończeniu referatu w sali z balkonu w krótkim przemówieniu podał zgromadzonym konkluzje swych wywodów.

Posel Marek w przemówieniu wyrażał podziw z powodu zapału walczącego o swe postulaty nauczycielstwa, zapału, który potrafił w mrozy i zawieje sprowadzić z wszystkich stron kraju tak imponujące zastępy. Mowca wśród oklasków zgromadzonych piętnował „autonomiczną“ gospodarkę kraju, zaprzeczającą przyszłość jego i zamieszkujących go narodów. Lud jest zaczynem myśli i odrodzenia narodowego; wychowawcami ludu polskiego i ruskiego są nauczyciele. Życzy nauczycielstwu rychłego zwycięstwa i życzy mu, by na następnych wiecach, nie potrzebowało już radzić nad swą ciężką dolą, ale nad tem, jak podnosić lud. (Burzliwe oklaski).

Posel dr Buzek wyraził imieniem posłów stronnictwa demokratyczno-narodowego radość z tak licznego zjazdu nauczycielstwa, bo walkę, jaką toczy nauczycielstwo, Stronnictwo dem. narodowe uważa za walkę o podwaliny ekonomicznego i narodowego rozwoju kraju. Bez szkoły takiej, jaką mają nasi współzawodnicy za granicą, nie może być mowy o rozwoju kraju i jeżeli nie uda nam się postawić naszego szkolnictwa na tej wysokości, na jakiej się tam znajduje, najprzykrejsze na przyszłość trzeba stawiać horoskopy. Dlatego dążeniem tych, którzy dobra kraju i narodu pragną, musi być dążenie zmazania zaniedbań, win, grzechów w tym kierunku.

A do tego prowadzi jednolitość szkolnictwa ludowego i wyposażenie należyte i jednolite nauczycielstwa. Wasze usiłowania — mówił — wasza praca dają podstawę autonomii rzeczywistej, polegającej na oświacie ludu, nie autonomii jednostek, któreby arogowały sobie prawa i narzucały swą wolę.

Mowca życzy nauczycielstwu zwycięstwa w jego walce w imieniu posłów swego stronnictwa, którzy w miarę swych sił dopomogą w tej walce, a domagali się i domagać się będą nadal spełnienia postulatów nauczycielstwa w całej rozciągłości.

Jest rzeczą znamienneą, że ten, który przez 10 lat prześladował nauczycielstwo i cofał rozwój szkolnictwa, dziś musiał w Sejmie wołać, aby dać nauczycielstwu polepszenie bytu. Jeśli tam jest widoczna taka zmiana, to zwycięstwo niedalekie. Pos. Dobija, wyrażając imieniem ludu polskiego gorącą życzliwość dla postulatów nauczycielstwa, zwrócił się do nauczycieli Rusinów z apelem, aby poszli do swych przywódców i zażądali od nich, aby zaprzestali dotychczasowej taktyki i dopuścili do załatwienia sprawy chleba dla nauczycielstwa. P. Bieniowski z pesymizmem oceniał rzekomą życzliwość większości sejmowej dla żądań nauczycielstwa, zwracał uwagę na to, aby nauczycielstwo w razie nowych wyborów swych dużych wpływów użyło do przeprowadzenia tylko tych kandydatów, którzy dają rękojmię szczerego poparcia rozwoju oświaty i związanych z tem postulatów nauczycielstwa.

Przemawiał jeszcze poseł Hudec i Makuch.

Przed sejmem.

Po skończonym wiecu wielkie te masy nauczycielskie, podziwiane przez miejscową ludność — udały się w zwartych grupach olbrzymim łańcuchem przed gmach sejmowy, przed którym oczekiwała już skonsygnowana licznie straż policyjna, chociaż nauczycielstwo szło najspokojniej a Komitet przedtem złożył zapewnienie pod osobistą odpowiedzialnością, że zgromadzenie przed Sejmem odbędzie się spokojnie, że komitet komunikuje tylko oświadczenie p. marszałka i że nie będzie już żadnych innych przemówień. Tłumy nauczycielskie zapełniły ogród Pojezuicki naprzeciw wejścia do Sejmu i ulicę „Trzeciego Maja“.

Tymczasem do gmachu weszła deputacya wiecu, złożona z 12 osób, wyznaczonych przez komitet.

Do deputacyi przyłączyli się posłowie: dr Adam, dr Bandrowski, dr Tertil, dr Maryewski, Schätzel, Jabłoński, dr Dułęba, dr Loewenstein, dr German, St. Henryk hr. Badeni, Leo, Żardecki, Jampolski, dr Kość Lewicki i Makuch.

U marszałka krajowego.

Deputacyę przyjął marszałek hr. Badeni w swym gabinecie.

Imieniem deputacyi przemówił p. Nowak. Mowca wskazując na tłumny zjazd, na który, pomimo przeszkód, przybyło niemal całe nauczycielstwo, które doprowadzone jest do ostateczności, znajduje się w nędzy, wskazał na pokrzywdzenie nauczycielstwa, dotowanego gorzej niż słudzy państwowi, wskazał na system miejscowo-klasowy, który jest klęską nie tylko dla nauczycielstwa, ale i dla kultury, łamie charaktery, które są jednym z najważniejszych warunków dobrego wychowawcy.

Wspomniawszy o deputacyi do Wiednia, gdzie wszędzie uznano słusność postulatów nauczycielstwa i zwróceniu nauczycielstwa przez czynniki polskie do sejmu i autonomii, oraz zapewnieniach, że autonomia postulaty te załatwi, podkreślił mówca, że nauczycielstwo lojalnie zwraca się do autonomii, ale niech i autonomia dba o najdroższy klejnot — o wychowanie publiczne. Nie jest to w interesie narodu, aby nauczyciel jęczał w nędzy i poniewiercie. Więc te bóle nasze — mówił — prośby, postulaty przynosimy przed Ekscełencyę z nadzieją, że Ekscełencya zrozumie je, rozważyć zechce i użyje swego wpływu na Sejm, celem spełnienia tych postulatów.

Przemawiał następnie p. Własiewicz z uk po rusku, a p. Andruskiewicz z o imieniem nauczycielek.

Odpowiedź marszałka.

Na przemówienia te odpowiedział marszałek hr. Badeni:

„W tej chwili nie będziecie panowie odemnie żądać, abym treść waszych postulatów w szczegółach przechodził. Nie dziwię się, ale pozwalam sobie stwierdzić, że jest trochę zbyt wiele czarnego kolorytu w waszych przemówieniach. Nie dziwię się wam, powtarzam, ale pozwólcie, że dam wyraz temu memu przekonaniu. Jeżeli chodzi o moją życzliwość, to wobec długiego mego stosunku do was i do szkolnictwa, pozwólcie, że nie będę dawał teraz specjalnego wyrazu tej życzliwości. Powolałam się zresztą na to, co powiedziałem, zagajając Sejm.

Uznaję, że życzenia wasze, dążące do poprawy bytu i uregulowania stosunków prawnych są uzasadnione i zasługują, aby były przez Sejm i czynniki decydujące najżyczliwiej wzięte pod rozwagę i załatwione. Nie wątpię też, choć nie mam prawa czynić zobowiązań, ale znając ten Sejm, wierzę, że to się stanie.

Z drugiej strony zrozumiecie panowie, że na jedną i tę samą sprawę jedni z jednego punktu się zapatrują, drudzy pomimo przychylności mają obowiązek także z tego, ale i z innego punktu ją rozważyć. Ten obowiązek, choć niełatwy i nie miły, w pierwszej linii ciąży na mnie.

Lojalnie muszę panom oświadczyć, że będę starać się o to, aby życzenia panów życzliwie przez Sejm zostały załatwione, ale obowiązkiem moim dbać, aby nie stało się to z tem, co uważam za katastrofę dla przyszłości. Będę życzliwy, ale finanse muszę wziąć pod rozwagę. Połączenie tych dwu czynników w harmonijną całość, to obowiązek Sejmu i mój, oczywiście — bez szkody dla was.

Równocześnie z myślą polepszenia bytu nauczycielstwa muszą być obmyślane środki pokrycia tego wydatku, bo nie uważam za dobrą gospodarkę, gdyby Sejm myślał o spełnieniu waszego postulatu, a zostawił przyszłości sprawę pokrycia wydatku. Proszę więc panów, abyście oddając tę sprawę w ręce

Sejmu, ufali, że będzie załatwiona najzyczliwiej, jak w danych warunkach można.

Może wszystkie wasze nadzieje się nie spełnią. Ale wiercie mi, że to, co mówię, mówię z poczuciem odpowiedzialności, że co przyrzekam, to się stanie. Obiecywać dużo, bez względu na możliwość, łatwo. Nie należę do tych, co lubią obiecywać; przyrzekając zaś, poczuwam się do obowiązku, aby to, co przyrzekam, zostało spełnione.

Te same słowa — kończył p. marszałek, zwracając się po rusku do delegatów Rusinów — proszę oświadczyć ruskiemu nauczycielstwu.“

Po wyjściu od p. marszałka, któremu posłowie wskazali tłum czerniejący naprzeciw okien sejmowych, deputacya udała się przed Sejm, gdzie zgromadzonym tłumom ogłosiła odpowiedź marszałka. Odpowiedź zakomunikowali pp. Nowak i Włajsiczuk.

Fale uczestników wiecu poczęły powoli rozpływać się, dążąc przeważnie w kierunku miasta. O godz. 3 opustoszał plac przed Sejmem, pozostała tylko policya, która uważała za wskazane wobec demonstracyi nauczycielstwa wysłać przed Sejm i zamknąć ulice przylegające niemal całym korpusem żołnierzy policyjnych z 16 agentami i 8 komisarzami, a ponadto w ukryciu trzymać w rezerwie kilka oddziałów piechoty.

Telegramy z życzeniami

które do komitetu nadeszły od stowarzyszeń nauczycielskich, od różnych instytucyi i od tych posłów, którzy na wiec przybyć nie mogli. Ponieważ na wiecu nie mogły być odczytane z braku czasu, przeto podajemy je w ogłoszeniu drukiem do wiadomości:

„Skazani gruźlicą na kuracyę w Zakopanem, nie możemy brać udziału w kraj. wiecu. Nędza nauczycielska, która zjednoczyła nas do walki, całą siłą ciśnie ogół nauczycielstwa a o wiele srożej nas na kuracyi. Nie mogąc więc z powodu choroby brać udziału w wspólnej walce, życzymy wam siły, wytrwałości i zwycięstwa“.

Kuracjusze i kuracjuszki naucz. „Domu zdrowia“ w Zakopanem.

Stanisławów. Imieniem wszystkich kolegów emerytów, wdów i sierót pozdrawiamy was najserdeczniej. Pamiętajcie przy dzisiejszych uchwałach, że sprawa wasza jest również nasza, a nasza winna być wasza. Jedną rodzinę stanowimy, a srodze pokrzywdzeni jesteśmy. Szczęść Boże sprawie.

Zjednoczony komitet emerytów nauczycieli.

Jan Łuciw, sekretarz. Ignacy Krzyżanowski, prezes.

Czerniowce. Związek nauczycielstwa polskiego na Bukowinie najserdeczniej wita zjazd kolegów galicyjskich i życzy rychłego pomyślnego załatwienia postulatów. Sercem łączymy się z wami. Kamiński, prezes.

Morawska Ostrawa. Nauczycielstwo szkół kresowych w Mor. Ostrawie, Maryańskich Górach, Witkowicach, Przywozie, Polskiej Ostrawie,

Radwanicach, Hermanicach, Konczycach, Gruszowie, nie mogąc wskutek odrębnych warunków wziąć udziału w wiecu, wyraża tą drogą zupełną solidarność z uchwałami wiecu.

Szczerzec. Dzielnym pracownikom na polu oświaty i wychowania, spełnienia słusznych posulatów życzy Zwierzchność miasta Szczerzec.

Usti nad Orlicą (Czechy). Życzymy braciom w Galicyi w sprawie gruntownej reformy szkolnictwa ludowego i seminaryjnego oraz w sprawie regulacyi płac nauczycielstwa lepszego kęsa chleba! Na zdar! Kochajmy się!

„Zemská Ustředni Jednota učitelstva městanských škol českých v kral. Českém“

Peter Skalický, předseda.

Holesów (Morawa). Učitelstvu haličskému shromáždzenému na sjezdu zemském we Lwowie.

Jmenem učitelstva slovanskeho v krajich předlitavských sdruzenoho ve Svazu slovanskeho učitelstva v Rakoušku, pozdravuji Vas, drahi bratři a sestry! Narodne učitelstvo v celé řiše dnes upira swe zraký ke Lvovu a z napjetím očekava, co odpovi haličský sněm svemu učitelstvu na jeho požadavky, které veskere veřejnost již bezpočtukrate uznala za slušné a správedlive!

Krasnych slov, kterými nas doposud odbyvali, jsme sy ti; chleb chcemy a postaveni socialni, jaké odpovida našemu uzdelani a naši práci.

M. Hajny, mistopředseda „Svasu slovanskeho učitelstva v Rakoušku.“

Jaworów. Narodna Rada z Jaworowa uważaje namahania narodnoho uczytelstwa w powni oprowadanymy ta horiaczo ich pidpyraje.

Dr Sekiela.

Jaworów. Popyrajemo horiaczo sprawedywi domahania pokrywđenoho uczytelstwa.

Filiá Towar. Prošwita Dmytro Liškewycz — (hołowa) Gruszkewycz.

Kraków. Dzielnej braci nauczycielskiej, upominającej się na dzisiejszym wiecu o swoje własne prawa, życzę z całego serca zupełnego zwycięstwa.

Stefan Zaleski ¹⁾.

Kraków. Nie mogąc przybyć, przesyłam serdeczne życzenia, aby nauczycielstwo ludowe w zamian za swoją uczciwą, ciężką pracę oświatową uzyskało wreszcie sprawiedliwą regulację płac, zabezpieczenie wolności obywatelskiej.

Michał Konopiński.

Kraków. Serdeczne życzenia pomyślnych i skutecznych rezultatów

¹⁾ nauczyciel szkoły ćwiczeń przy c. k. seminaryum męs. w Krakowie, członek honorowy kr. Związku naucz. lud., prześladowany przez władze za pełną zasług pracę na polu organizacyi naszej.

z zapewnieniem najgorliwszego zawsze poparcia postulatów czcigodnego
naszego nauczycielstwa przesyła poseł dr Łazarski.

Przemysł. Duchem łączę się z waszemi uchwałami i moje skromne
siły oddaję w służbę waszej słusznej i sprawiedliwej sprawy. Jest świętym
obowiązkiem całego kraju położyć koniec krzywdzie, pod której brzemie-
niem upada ogół nauczycielstwa ludowego. Poseł Liebermann.

Wiedeń 14. I. 1912. Dziękuję za zaproszenie na krajowe wice
14. I., muszę wraz prosić o оправданje mojej nieprysutności nieduhoju,
wprawdi nadto miazkoju, wseż taky wymohajuczoju, osoblywo w moich
litach, pewnoji ostorożnocy. Wiczu i zachodam Waszym życzu najkras-
szych uspichiw. Potożenia i potreby narodnoho uczytelstwa znaju, tym
biłsze, szczo sam jeśm synom narodnoho uczytela. De i o skilko mihbym
w czym buty pomicznym, ja zawsihdy budu hotow. Juij Romańczuk.

Wiedeń 14. I. Ne możu pryichaty, bo zaproszenie pryjszo nyny.
Żełaju narodnomu uczytelstwu uspichu w usich zmahanjach.
Poseł Dnistriański.

Stanisławów. Polipszenie doli narodnoho uczytelstwa uważajemo za
najpylnijszu sprawu. Waszi domahania szczyro pidpremo. Żełajemo us-
pichu. Posły Łahodyński, Baczyński.

Komitet wiecowy otrzymał jeszcze mnóstwo innych gra-
tulacyi a zwłaszcza od nauczycielstwa, wraz z usprawiedliwie-
niami, że na wiec przybyć nie może. Dla braku miejsca jest
wprost niemożliwym, aby wszystkie gratulacye i usprawiedliwie-
nia drukować. Podajemy najcharakterystyczniejsze a miano-
wicie:

Horodenka. Z Horodenki przyjazd niemożliwy, kolej zasypana, łą-
czymy się z wszystkimi powziętymi uchwałami. Szczęść Boże w obradach!
Za komitet miejscowy Serafin.

Bochnia. Nie mogąc bez narażenia życia jechać dalej w wagonach
nieogrzanych i nieoświetlonych, 80 osób wraca z Tarnowa, solidaryzując
się z uchwałami i przesyła braterskie pozdrowienie. Kępa, Jarzyna.

Wołczków p. Maryampol. Do Szanownego Komitetu zgłasza się pod-
pisana z doniesieniem, że na wiec krajowy przybyć nie może, a to z tego
powodu, albowiem po urlopie rocznym bezpłatnym, wróciwszy napowrót
do obowiązków służbowych z dniem 1 września 1911 do dziś dnia nie
otrzymała jeszcze pensyi, mimo że do służby zgłosiła się w lipcu pisemnie,
a z dniem 1. IX. ustnie. Nie mając przez 5 miesięcy pensyi, nie może podjąć
się uczestnictwa na wiecu krajowym.

Z poważaniem Karolina Śluzarowa¹⁾.



¹⁾ Przewodniczący wiecu p. Nowak to właśnie usprawiedliwienie od-
czytał tylko bez nazwiska, które tak wielkie wywarło na wszystkich
wrażenie.

Prasa o wiecu nauczycielskim.

Z wielkiem zadowoleniem podnieść wypada, że prasa nasza tak polska jak ruska, szczególnie postępową, sympatycznie poparła nauczycielstwo ludowe w akcji wiecowej, pomieszczając chętnie komunikaty komitetu wiecowego a głównie tem, że ruch ten wielki nauczycielski powitała w przeddzień wiecu uroczyste a po nim pomieściła w swych szpaltach obszernie sprawozdanie. Gorącym naszym usiłowaniem było podać te sympatyczne głosy choć w skróceniu naszym czytelnikom wraz z sprawozdaniem, lecz dla szczupłości miejsca uczynić tego nie możemy. Później będziemy się starali w streszczeniu przedstawić te sympatyczne głosy. Na pierwsze miejsce wysunął się w tej dla nas sympatii jak zwykle „Kurjer Lwowski“ lecz na razie zając się musimy jednym dziennikiem lwowskim, t. j. „Gazetą poranną“, organem półurzędowym p. namiestnika, który w swych wynurzeniach dla spraw nauczycielskich podał obszernie artykuły takiej treści, że bez odpowiedzi i właściwego wyjaśnienia pozostawić ich nie podobna.

„Gazeta Poranna“ z 14 stycznia poświęciła cały numer sprawom nauczycielskim. W numerze tym zwraca uwagę przede wszystkim artykuł wstępny p. t. „Nauczyciele w walce o byt“, oraz „Wywiad z prezesem K. Z. N. p. Nowakiem“. Prawie każdy z artykułów, w tym numerze pomieszczonych, kończy się wnioskiem przychylnym dla nauczycielstwa, atoli w toku wywodów nie brak argumentów, które wywołują co najmniej zdziwienie... Tak n. p. autor wstępnego artykułu, potępiając w czambuł znany wniosek posła Buzka, by rząd część podatku wódczanego poświęcił na poprawę bytu nauczycielstwa galicyjskiego, z góry oświadcza, że kraj „nie da sobie narzucić dyrektywę z Wiednia, na co pieniądze (z tego podatku) ma zużyć“, radzi przeto nauczycielstwu mieć bezwzględna wiarę w to, że „kraj zrobi wszystko, by ulżyć raz skutecznie ich niedoli“. Parę jednak wierszy niżej z demokratycznego „przyjaciela“ nauczycielstwa autor przedzierzga się nagle w stańczykowskiego obrońcę budżetu krajowego i poczyną na ten temat biadać tonem, jakiegoby się pewnie nie powstydział najsakrajniejszy konserwatysta. „Kraj pieniądze dla nauczycielstwa zdobędzie — powiada między innymi — choćby z uszczerbkiem innych ważnych działów budżetu. Przy rozważaniu tej strony kwestyi nie należy jednak ani na chwilę zapomnąć, w jak ciężkiej finansowej sytuacji znajduje się skarb krajowy“. W ten sposób autor wstępnego artykułu oblał nauczycielstwo kubłem zimnej wody bezpośrednio po oświadczeniu mu gorącej, demokratycznej życzliwości...

Jeszcze większym dysonansem brzmi w tym numerze „Gazety Porannej“ artykuł p. t. „Polepszenie pozycyi materyjalnej i społecznej stanu nauczycielskiego“ nie dla samej treści, któ-

rej końcowy wniosek jest dla nas dość przychylny, (innym bowiem nie mógł być w numerze poświęconym nauczycielstwu), lecz dlatego, że napisał go p. Bol. Baranowski, emer. kraj. inspektor szkół lud., znany filar reakcyjnych dążeń w Radzie szkol. kraj., a nadto, że napisał go tak, jakby mu z góry chodziło o podrażnienie nauczycielstwa.

Już sam początek artykułu, poświęcony bajecznie spóźnionej krytyce „Ciemnoty Galicyi“ Światłomira, prowadzony w tonie, jakiego pozazdrościłoby mu niejedno z rewolwerowych pisemek brukowych, (n. p. takie przekręcenie pseudonimu „Światłomir“ na „Ciemnosław“, zwroty „peresadyw sakramentamy“ itp.) musiał obudzić uprzedzenie do autora. Wątpliwości jednak w szczerłość jego zamiarów powstają dopiero z chwilą, gdy p. Baranowski usiłuje wmówić w czytelnika zadowolenie z tego, co „społeczeństwo nasze w swej erze autonomicznej uczyniło dla polepszenia bytu i społecznej pozycyi stanu nauczycielskiego“. Jako zaś dowód znacznego postępu w tej mierze przytacza fakt, że przed r. 1867, gdzieś tam jakiś „dostojnik wiejski“, dzierżący wówczas władzę nad miejscowym nauczycielem zawołał do parobka: *Iwane, biży do szkoły! Zakłtycz profesora, naj zapriałhaje koni! Pojidemo do mista!* „Zdaje mi się, — woła z tryumfem p. Baranowski, — że p. Światłomir *et consortes* podobnej sceny dzisiaj u nas nie ujrzą i nie usłyszą!“

Jakże ten naiwny okrzyk byłego inspektora szkół sromotnie kompromituje jego wyobrażenie o należącej się stanowi nauczycielskiemu „społecznej pozycyi!“ Dla p. Baranowskiego wystarczyłoby widocznie podniesienie tej „społecznej pozycyi“ na taki jedynie stopień, z któregooby może już nie wypadało nauczyciela wzywać do zaprzęgania koni dworskich lub plebańskich.

W dalszym ciągu swego artykułu radca dworu Baranowski ostrzega nauczycielstwo przed urządzeniem strajku nauczycielskiego (choć nikt o nim nie myśli), wskazując przykładowo na los obecny konduktorów tramwaju lwowskiego, „jak niebezpieczne są tego rodzaju hasła“. Z ogromną też radością wita on dalej enuncyację, jakiegoś zebrania nauczycielskiego na prowincyi, żądającą, „aby do wieców nie dopuszczać żywiołów, które nietaktownem postępowaniem (nie było o to najmniejszej obawy) zrażą społeczeństwo do stanu nauczycielskiego“. Nareszcie odzywa się do nauczycielstwa: „Nie jest też zbyt częstą przestroga, że sprawa polepszenia bytu nauczycieli nie może pójść w służbę jakiegokolwiek interesu partyjnego lub fakcyjnego“.

Zatrzymaliśmy się cokolwiek dłużej nad artykułem p. Baranowskiego dlatego, że p. radca dworu coraz częściej zabiera głos w sprawach szkolnych i nauczycielskich, z czego możnaby wnosić, że pragnie on obecnie oddziaływać na nowo na opinię nauczycielstwa. Jeżeli tak, to „szkoda czasu i atłasu“, albo

wiem p. Baranowski zbyt dobrze jest znany nauczycielstwu z czasów swojej inspektury a jeszcze lepiej z czasów swego redaktorstwa „Szkoly“, aby ono mogło mieć jeszcze co do jego zamiarów jakiegokolwiek złudzenia.

Wystarczy parę przykładów. Oto gdy w r. 1883 w naszym Sejmie i w Radzie państwa wsteczne stronnictwa wypowiedziały śmiertelną walkę oświacie ludowej, gdy marszałek kraju Zyblikiewicz wystąpił z projektem zakładania nędznych szkół ludowych z ograniczoną nauką w „kurnych chatach“ z nauczycielami uwolnionymi od kwalifikacyi a wynagradzanymi stosownie do dobrowolnej umowy z gminą — w tej ważnej chwili p. Baranowski, jako redaktor „Szkoly“ nie tylko pochwalał ale i popierał wsteczny projekt Zyblikiewicza.

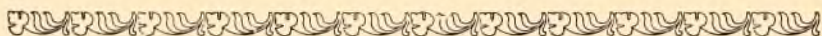
„I nowy projekt Wydziału krajowego — pisał p. Baranowski w num. 38 „Szkoly“ — co do szkół posiłkowych i tymczasowych dalekim jest od ideału, ułatwi on jednakże powstawanie szkół tam, gdzie ich jeszcze nie ma... Tak zrealizuje się myśl p. marszałka, ażeby bez nagłego i znacznego obciążenia budżetu krajowego każda gmina w kraju wkrótce otrzymała własną szkołę“, Z podobną gotowością oświadczył się także p. Baranowski w num. 39 „Szkoly“ za przyjęciem tego projektu. Uprzedzając zaś możliwe zarzuty co do rzucenia szkolnictwa na pastwę żywiołów reakcyjnych, tłómaczył się p. Baranowski w num. 37 w następujący, wielce charakterystyczny sposób :

„Zasłużylibyśmy sobie może na przemijający poklask, gdybyśmy poczęli ciskać gromy w prawo i w lewo, ale szkołom naszym nie przysłużylibyśmy się wcale, gdybyśmy gwar namiętnych rozpraw nieśli pod dach nauczyciela i huczeli mu nim w uszy...“

Jak dalece usypiająco oddziaływał p. Baranowski, jako redaktor „Szkoly“ na myśli, uczucia i wolę nauczycielstwa, świadczy ustęp z artykułu jego p. t. „Nasz program“, (nr. 14 z roku 1883):

„Uważamy to za zasługę wobec sprawy publicznej — pisał z naiwną otwartością — jeżeli traktując kwestye, obchodzące nasz stan; zachowujemy powagę i spokój i nie przyczyniamy się do zaostrzenia panującego rozdrażnienia, nie trąbimy na alarm... Dlatego musimy nawet zachować pewną rezerwę w śledzeniu codziennego toku spraw publicznych, o ile one stoją w związku ze szkołą i z wychowaniem“. (!!!) Gdy jednak nauczycielstwo poczęło myśleć o samoobronie, wtenczas ten spokojny na pozór i „rezerwujący“ się redaktor „Szkoly“ zamieniał się nagle w lwa, gryzł i szarpał pazurami i przygniatał swoją ciężką łapą, dopóki nie stłumił ruchu w zarodzie. Świadczy o tem artykuł jego p. t. „Deputacya albo wiec“ (nr. 9 z r. 1884), w którym w sposób ostry i zjadliwy zarazem wystąpił przeciwko urzędzeniu wiecu nau-

czycielskiego oraz wysłaniu deputacyi, *Quis? quid? ubi? quibus auxiliis? cur? quo modo? quando?*“ szydził z autorów projektu, podając w końcu klasyczną radę: „*Kończmy* spokojnie, a będzie nam otworzone! Tą drogą postępuje ciągle Towarzystwo pedagogiczne“. Nauczycielstwo ganiło jawnie postępowanie p. Baranowskiego lecz on wyższym się okazał ponad opinię swoich czytelników. W num. 48 z r. 1881, narzekał wprawdzie, że posadzają go, „jakobyśmy wobec nauczycielstwa chcieli odgrywać rolę tak zwanych *Beschwichtigungshofratów*“, lecz z góry zapowiedział, że od swojego zamiaru nie da się odwrócić ani słowami zachęty ani przyganą. Wiedział, co robił i dla czego tak robił. Ale i my wiemy to samo i dlatego mówimy: Radco dworu Baranowski! Rola twoja już skończona i nie masz już czego szukać pomiędzy nauczycielstwem, więc staruszkę — idź spać!



Sejm krajowy, a nasze postulaty nauczycielskie.

Sejm krajowy zebrał się na sesję dnia 10. stycznia przy zapowiedzianej z góry głośniejszej obstrukcyi ruskich posłów, którzy — jak wiadomo — postanowili nie dopuścić do żadnych rozpraw przed załatwieniem reformy sejmowej ordynacyi wyborczej. Marszałek kraj. hr. Badeni, otwierając posiedzenie z ubolewaniem poruszył najpierw ten przykry stan obstrukcyjny z powodu reformy ordynacyi wyborczej, który trwa z uszczerbkiem wielkim dla prac nad potrzebami ekonomicznymi i kulturalnymi kraju. Wyraził jednak nadzieję, że ten anormalny stan przy obopólnej wyrozumiałości da się usunąć. Mówiąc o coraz większych potrzebach, a zarazem o budżecie krajowym i wzrastającym deficycie, podniósł że na wniosek wydziału kraj. Sejm będzie musiał podwyższyć dodatki do podatków **o 11 halerzy**.

W sprawie regulacyi płac nauczycielskich tak się wypowiedział hr. Badeni:

P o r u s k u: „Niestety Wydział krajowy nie mógł jeszcze w tej chwili objąć wnioskami swemi sprawy ponownej poprawy bytu nauczycieli. Przedkłada jednak materyał, który da W. Sejmowi możność bądź załatwienia tej sprawy już dziś merytorycznie, bądź też dania Wydziałowi krajowemu wskazówki i dyrektywy, w jakim kierunku i w jakich granicach ma wnioski przedłożyć. Jakiegokolwiek byłyby uchwały Wysokiego Sejmu w tej ważnej sprawie, sądzę, że muszą one być oparte na równoczesnem obmyśleniu środków pokrycia tego nowego wydatku, który, jako stały i z każdym rokiem wzrastający, w żadnym razie pożyczką pokryty być nie powinien.“

P o p o l s k u: „Jeżeli ustawa o wyższym podatku od wódki w roku bieżącym uchwaloną zostanie, to zdaniem mojem część zwiększonego stąd dochodu kraju może być na polepszenie bytu nauczycieli użytą. Nie mogę tu jeszcze pominąć uwagi, że obok strony finansowej, sprawa poprawy bytu nauczycieli ludowych także z innych względów jest trudną i z wielką przezornością załatwioną być musi, tak, by nie wywołała uczucia niesprawiedliwości w żadnej z kategorii nauczycieli, bo to uczucie wytwarza nieraz więcej kwasu i goryczy, niż nieziszczenie nadziei co do wysokości polepszenia płac.“

Mówił jeszcze o polepszeniu płac urzędników Wydziału krajowego, o konieczności utworzenia nowego funduszu 10-milionowego na budowę szkół wiejskich., dalej o gospodarce krajowej, o podniesieniu się w kraju rolnictwa, przemysłu co zakończył tem, że tysiąc kilkaset kas Reiffeisenowskich ma już 50 milionów K. wkładki oszczędności i że kasy te mają dziś przeszło 10 milionów złożonych w kasie centralnej, których już same dla swoich członków nie potrzebują.

W dniu 11. grudnia przemówił namiestnik dr. Bobrzyński, z której to mowy podajemy część, traktującą o płacach nauczycielskich.

Ekscel. p. namiestnik w tej sprawie tak się wypowiedział:

„Z niemniej gorącym apelem zwracam się do Sejmu w sprawie polepszenia bytu nauczycieli szkół ludowych, którzy pośród wszystkich funkcyonaryuszów publicznych **najgorzej płatni, cierpią najdotkliwiej** pod wpływem powszechnej drożyzny. Sejm, mając w tym względzie zastrzeżoną inicjatywę, może na podstawie obliczeń Rady szkolnej krajowej sformułować w krótkim przeciągu czasu postanowienia, które licząc się ze spodziewanym dochodem przy sanacyi finansów krajowych, odbijają się wdzięcznem echem wśród 14.000 rzeszy nauczycieli ludowych, która — pomijając nieliczne rozwichrzone jednostki — jest w tym kraju elementem ciężkiej pracy i publicznego spokoju. Nie chcę przypuszczać, by walki narodowo-polityczne w Sejmie przeszkodzić mogły załatwieniu tych spraw szkoły ludowej, które ponad wszelkimi walkami stać powinny.“

Z mów tych dwóch dostojników krajowych wynikałoby powinno, że sprawa regulacyi płac nauczycielskich w kraju naszym wchodzi na właściwe tory, chociaż obaj uzależniają ją od kwestyi finansowej. W pewne zdumienie wprowadziła nas ta życzliwość i uznanie dla stanu naszego ze strony eksc. p. namiestnika. Jednakże z właściwą oceną tych sympatycznych słów obu naczelników kraju wstrzymamy się aż do załatwienia sprawy. Czekać będziemy na czyny zwłaszcza, że wniosek c. k. Rady

szkolnej kraj. o regulacji płac proponuje łataninę, na którą nauczycielstwo absolutnie zgodzić się nie może.

Wnioski w sprawie regulacji płac nauczycielskich w dniu 11 stycznia w Sejmie zgłoszone.

Pos. Rutowski i Bandrowski zgłosili wniosek w sprawie regulacji płac nauczycieli ludowych, względnie przyznania im na rok 1912 jednorazowej zapomogi drożyznianej aż do czasu mającej nastąpić w tym czasie regulacji płac.

Pos. Michałowski w imieniu grupy narodowo-demokratycznej przedłożył wniosek nagły w sprawie nauczycielskiej, wzywający Wydział krajowy, aby w przeciągu 14 dni wniósł przedłożenie, w celu nałożenia autonomicznie 40 kor, od hektolitra alkoholu dodatku do podatku od spirytusu i przeznaczenia całego dochodu z tego źródła (9—10 milionów kor.) na regulację płac nauczycielskich, emerytur i zapatrzenia wdów i sierót.

Pos. Stapiński zgłosił wniosek nagły treści następującej: „Sejm uznaje polepszenie płac nauczycieli szkół ludowych za konieczne i naglące i dlatego poleca komisji szkolnej, aby w porozumieniu z komisją budżetową przedłożyła w ciągu 14 dni projekt noweli do ustawy o stosunkach prawnych osób, należących do zawodu nauczycielskiego, według pborów czterech najniższych rang urzędników państwowych, jakoteż równający pobory emerytur, pensyj wdowich i sierocych z przed roku 1907 z emeryturami według wygotować się mającej noweli.

Na posiedzeniu Sejmu 20 stycznia po pierwszych czytaniach przystąpiono do wyborów uzupełniających do komisji. Podczas skrutynium zabrał głos poseł Leo celem uzasadnienia nagłego wniosku w sprawie regulacji płac nauczycieli ludowych. Uzasadniał potrzebę natychmiastowego załatwienia tej tak ważnej dla całego kraju sprawy. — Komisja szkolna w myśl tego wniosku miałaby już na tej sesji przyjść z odpowiednimi wnioskami; gdyby zaś przeprowadzenie tej regulacji było niemożliwem, powinna przedłożyć Sejmowi wniosek o przyznanie nauczycielstwu na rok 1912 dodatku drożyznianego.

Nagłość uznano, wniosek odesłano do komisji szkolnej.

Pos. Michałowski motywował nagłość wniosku w sprawie nałożenia krajowego dodatku do podatku państwowego od spirytusu celem podwyższenia płac i emerytur nauczycieli ludowych. Wniosek wzywa Wydział krajowy, aby w ciągu 14 dni przedłożył Sejmowi projekt ustawy o nałożeniu krajowego dodatku w wysokości 40 groszy od stopnia alkoholu i hektolitra i aby dalej w tym samym terminie przedłożył Sejmowi projekt ustawy o regulacji płac i emerytur nauczycieli ludowych i t. d., przeznaczając na

te cele cały dochód w kwocie około 9 milionów, przewidywany z powyższego dodatku, wreszcie aby równocześnie opracował w porozumieniu z Radą szkolną krajową i przedłożył Sejmowi projekt ustawy o pragmatyce nauczycielskiej.

Nagłość uznano i wniosek odesłano do komisji szkolnej.

Posel Wasung w zastępstwie nieobecnego wnioskodawcy pos. Stapińskiego uzasadnił nagłość wniosku, który zgłosił pos. Stapiński w Sejmie dnia 11 stycznia.

Wnioski te odesłano do komisji szkolnej, która rozpatrywała i zastanawiała się nad nimi wielokrotnie.

Pierwsze posiedzenie temu zadaniu poświęciła komisja szkolna w dniu 21 stycznia. Dyskusja na tem posiedzeniu była ogólna; nie wiadomo bowiem jeszcze było, w jakich ramach finansowych poruszać się mogła. Dyskusję nad tą sprawą rozpoczął przewodniczący komisji p. Bandrowski przedstawieniem znanych postulatów nauczycielskich, przyczem zaznaczył, że żądania te są całkiem uzasadnione i niewygórowane i że właśnie dlatego obowiązkiem Komisji szkolnej być powinno stanąć na stanowisku tych słusznych żądań, a to raz ze względu na dobro szkoły a powtórze dlatego, że sprawy tej piekającej i niepokojącej ciągle Sejm, inaczej załatwić nie można.

Wicepr. dr. Dembowski przemawiał następnie już z ciasnego stanowiska, jakie sobie zakreśliła Rada szkolna kraj. swoim wnioskiem. Omawiał cały dotychczasowy przebieg podnosząc szczególnie, iż ustawodawstwo krajowe dąży stale do znoszenia najniższych klas płacy, (Ładne dążenie, bo na setki lat rozkłada usunięcie tego potwornego systemu płac — i to ma być życzliwość Rady szk. kr. *Przyp. red.*) i przypominając, że już dawniej odpadła V klasa płac, obecnie zaś zupełnie konsekwentnie IV klasa stała się przedmiotem uzasadnionych zarzutów. Rada szk. kraj. liczy się z tą tendencją, której wyrazem jest także podniesienie cyfrowe pierwszych dodatków pięcioletnich i kwaterowego, ale nie tai, że chciałby uzyskać środki jaknajwydatniejsze dla najdalej idącego zaspokojenia nauczycielstwa, od którego tylko przy polepszeniu bytu można się spodziewać spełniania z coraz lepszym skutkiem jego zadań.

W dyskusji zabierali głos: pos. hr. Badeni, pos. Halban, JE. arcyb. Bilczewski, oraz p. Laskowski. Pierwszy z nich zajmował się trudną kwestyą stosunku między poborami a stabilizacją i chciałby bez względu na stabilizację — zależną najczęściej od przenoszenia na inne miejsca służbowe — zapewnić po pewnej ilości lat służby, nawet bez stabilizacji pobory związane dotychczas ze stabilizacją. — P. Halban oświadczył się za najdalej idącym spełnieniem życzeń nauczycielstwa i powołał się na projekt rządowy awansu automatycznego, który odróżnia kategorie według studyów. Nauczyciele ludowi, kończący seminaryum, a więc szkołę średnią, nie mogą być na ogół traktowani inaczej jak urzędnicy z ukończoną szkołą śred-

nią, przyczem naturalnie co do szczegółów odstąpienia od wzoru rządowego byłoby możliwem, a nawet wskazanem. Tenże poseł zaznajomił komisję z przebiegiem akcji, wywołanej w parlamencie wnioskami pp. Pachera i Waldnera, która znalazła w Kole polskiem oddźwięk w zamierzonym wniosku p. Buzka, to wszystko bowiem wskazuje, iż Sejm nie powinien zwlekać, a komisya budżetowa winna zaproponować środki jak najwydatniejsze.

Za uregulowaniem poborów nauczycielskich, któreby zadowolili nauczycielstwo, oświadczył się także w obszernych i wymownych wywodach ks. arcybiskup Bilczewski.

P. Laskowski i omawiał rzecz ze stanowiska budżetowego, zaznaczając konieczność poprawy bytu nauczycieli, których położenie zna na podstawie swych czynności urzędowych, poczem uproszono przewodniczącego p. Bandrowskiego o wdrożenie porozumienia z komisją budżetową.

(Nie można pominąć wielce pociesznego ataku, jaki się wydarzył przy sprawozdaniu dziennikarskiem z tego posiedzenia komisji szkol. Oto „Czas“ organ klerykalno-konserwatywny, który z rozpaczą patrzy na ruch organizacyjny wśród nauczycielstwa, podając w swem sprawozdaniu wzmiankę o przemówieniu ks. Bilczewskiego, podnosi ten czyn naszego arcypasterza do niebywałych granic, pisząc, że przemówienie to „odbije się niezawodnie w najszerszych kołach, wywoła ogólne wrażenie“, przyczem rzucił się zgryźliwie na nauczycielstwo a raczej na przewodników jego, zarzucając, „że rzecznicy nauczycielstwa nieraz zapoznają znaczenie stosunku między wiarą a nauką“ (sic!) (Czas num. 33). Ten gołosłowny zarzut „Czasu“. wprowadzający niepotrzebnie dysonans w słowa ks. arcybiskupa, uznać należy jednak jako śmieszna gderliwość reakcyjnego staruszka).

W komisji szkolnej przeprowadzono d. 25 stycznia w obecności wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej dyskusję ogólną nad wnioskami nagłymi, wniesionymi w IX-tej sesji sejmowej, w sprawie regulacji płac nauczycielskich.

Wniosek pos. Michałowskiego, dążący do nałożenia osobnego dodatku krajowego od wódki, celem uzyskania funduszy na podwyższenie płac nauczycielskich, komisya, po wyjaśnieniach członka Wydziału krajowego p. Jahla, odrzuciła, gdyż podobny projekt ustawy, w razie uchwalenia go, nie zostałby przedłożony do sankcji. Natomiast komisya przyjęła za podstawę do obrad wnioski posłów Lea, Rutowskiego i Bandrowskiego, domagając się, aby komisya szkolna w porozumieniu z budżetową, przedłożyła na tej sesji sejmowej projekt regulacji płac nauczycielskich; na wypadek zaś, gdyby z jakiegokolwiek powodu przeprowadzenie tej regulacji w bieżącej sesji okazało się niemożliwem, przedłożyły Sejmowi wniosek o przyznanie nauczycielom na r. 1912 dodatku drożyznianego.

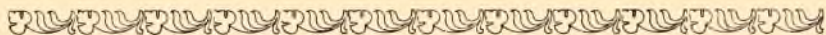
Komisya postanowiła w zasadzie przeprowadzenie regulacji płac, ale z ważnością dopiero od r. 1913, na razie zaś na r. 1912 przyznać nauczycielom dodatek drożyzniany. Komisya przydzieliła pos. Germanowi wypracowanie projektu ustawy o polepszeniu bytu nauczycieli ludowych, zaś pos. Halbanowi referat o przyznaniu nauczycielom w r. 1912 dodatku drożyznianego, a to w porozumieniu z komisją budżetową. Wniosek pos. Stapińskiego w tej sprawie został przekazany pos. Germanowi *ad referendum*.

W dniu 28 stycznia obradowała Komisya w obecności dra Dembowskiego nad sprawą przyznania nauczycielstwu na rok 1912 dodatku drożyznianego, którego wysokość oznaczoną zostanie dopiero po porozumieniu z komisją budżetową i po przygotowaniu poprzedniem szczegółowego obliczenia.

Prezydum Komitetu wiecowego ciągle czuwa w Sejmie nad temi sprawami. W dniu 27 stycznia odbyło konferencję z wybitniejszymi posłami z komisji szkolnej i budżetowej, jak z drem Germanem, Halbanem, Bandrowskim, Leem, Korytowskim, Głabińskim i innymi, zaś w dniu 30 stycznia dłuższą konferencję z drem Germanem, jako z głównym referentem dla regulacji płac. Obrady z tej ostatniej konferencji uznano za poufne.

Komisya szkolna załatwiła d. 31 stycznia na podstawie referatu pos. Halbana sprawę przyznania na rok 1912 dodatku drożyznianego nauczycielom ludowym. **Wysokość dodatku oznaczona została w stosunku do poborów służbowych.** Wnioski komisji szkolnej przedłożone zostaną jeszcze komisji budżetowej, która ze względu na potrzebę pokrycia tego wydatku będzie miała głos stanowczy.

Następnie przeprowadziła komisya ogólną dyskusję informacyjną nad kwestią stałej regulacji płac nauczycielskich, której referentem jest pos. German. Wynik tych obrad jest dotychczas ściśle poufny. Komisya szkolna i skarbowa będzie często nad tą sprawą obradowała.



Obliczenia Rady szkolnej krajowej w sprawie podwyższenia poborów nauczycielskich.

W roku 1910 jeszcze wniósł kraj. Komitet wiecowy galicyjskiego nauczycielstwa razem z naszym Związkiem, i Wzajemną Pomocą petycję do Sejmu w sprawie regulacji płac z czterema urzędniczemi, w sprawie regulacji pięcioleci, zniesienia lat służby i podwyższenia wymiaru emerytury i pensyi wdowiej wedle obecnie obowiązującej ustawy osobom, które przed r. 1907 otrzymały zaopatrzenie.

W załatwieniu tych petycji Sejm na podstawie sprawo-

zdania Komisji szkolnej wezwał Radę szkolną kraj. aby poczyniła obliczenia, jakie obciążenie dla skarbu krajowego pociągnęłoby za sobą spełnienie tych postulatów nauczycielskich.

Rada szkolna kraj. w załatwieniu tego żądania przedłożyła Wydziałowi kraj. przeznaczone dla Sejmu następujące obliczenia cyfrowe, poparte szczegółowymi wykazami:

Zrównanie płac nauczycielskich z poborami urzędników państwowych 4 najniższych rang, wymagałoby zwiększenia wydatku o 12,155.223 koron.

Podwyższenie dodatków pięcioletnich o 991.250 koron.

Podwyższenie pensji dawnych emerytów o 204.628 koron.

Podwyższenie pensji wdów i sierót o 88.158 koron. Ogółem zatem wymagałoby spełnienie tych postulatów nauczycielskich wydatku w sumie 13,439.259 koron, a dla pokrycia tego wydatku musiałyby być podwyższone dodatki do podatków o 50 proc. ponad 11 proc., o które Wydział już proponuje podwyższyć w r. 1912 dla pokrycia normalnego budżetu krajowego.

Wydział krajowy postanowił przedłożyć Sejmowi dostarczony przez Radę szkolną krajową materiał, i przyznaje że wobec warunków życiowych, w kraju obecnie istniejących, należy wziąć pod rozwagę kwestję poprawy stosunków materialnych nauczycielstwa, ale każda reforma oprzeć się musi o odpowiednie środki finansowe, a oczekiwane zasilenie skarbu krajowego nowymi źródłami dochodu będzie mogło nastąpić w najlepszym razie dopiero w jesieni b. r.

Wobec tego zaś, że Sejm zastrzegł sobie wyraźnie inicjatywę w kwestyi regulacji płac nauczycielskich, postanowił Wydział krajowy nie przedkładać Sejmowi od siebie szczegółowych wniosków, pozostawiając decyzję w tej mierze samemu Sejmowi.



Marna łatanina czyli projekt Rady szkolnej krajowej regulacji płac nauczycielskich.

Na innym miejscu już podaliśmy różne obliczenia wraz z efektami finansowymi, które Rada szkolna kraj. poczyniła i na żądanie Sejmu przedłożyła. Nie ograniczyła się jednak na tem. Z wielkiej prawdopodobnie „życzliwości“ dla nauczycielstwa uznała za stosowne wystąpić jeszcze wobec Sejmu ze specjalnym swoim projektem regulacji poborów nauczycielskich, który tak się przedstawia:

1) Znieść czwartą klasę płac i przenieść ją do klasy trzeciej;

2) Podwyższyć wszystkie dodatki pięcioletnie do 200 koron;

3) Podwyższyć płace w drugiej klasie w ten sposób, aby do każdego stopnia zaliczono po $\frac{1}{3}$ części nauczycieli, zamiast jak dotąd, iż $\frac{2}{4}$ części zaliczone są do najniższego stopnia.

Poprawa w powyższym kierunku wymagałaby rocznego wydatku wyższego o 3,582.780 kor.

A zatem projekt naszej magistratury szkolnej zmierza tylko do zniesienia czwartej klasy, do podniesienia pięcioleci i innego rozłożenia stopni w klasie trzeciej. Projektu tego nauczycielstwo inaczej nazwać nie może, jak marną łataniną, na którą żadną miarą zgodzić się nie może.

Nauczycielstwo słusznie spodziewać się mogło, że Rada szkolna, jako władza przełożona, powinna była w swoim projekcie stanąć nie na stanowisku fiskalnym, do czego jej nikt nie zmuszał — lecz na szerszem i to takim, któreby zadowolilo nauczycielstwo czyli innemi słowy, że powinna była stanąć po stronie nauczycielstwa, domagając się razem z niem dla dobra kultury zniesienia przede wszystkim obecnego systemu płac i zaspokojenia nauczycielstwa, według jego słusznych żądań. Wtedy też dopiero okazałaby, że jest temu nauczycielstwu prawdziwie życzliwą i że szczerze stara się o poprawę jego egzystencji. Miałaby też słuszne prawo spodziewać się wówczas od nauczycielstwa zaufania, o które się tak często upomina.

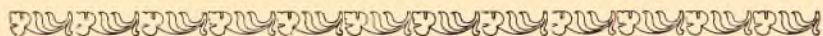
Gdyby z takim lub podobnym projektem wystąpił był jeszcze Wydział krajowy, to zrozumieć i usprawiedliwić można, bo instytucja ta zarządza i gospodaruje groszem krajowym. Ale skąd przychodzi Rada szkolna do załatwiania sprawy tak ciasnym i wstecznym projektem? Kto i jakie względy ją do tego zmuszały?

Niechże więc Wysoka Rada szkolna zechce zrozumieć, że projekt jej nauczycielstwo już oceniło jako marną łataninę i że lepiej byłaby uczyniła, gdyby się wcale z projektem tym nie wysuwała i gdyby podobnie, jak Wydział krajowy, ograniczyła się tylko do przedłożenia Sejmowi żądanych obliczeń jako niezbędnego materiału do przeprowadzenia regulacji płac nauczycielskich. Krok ten, jaki obecnie uczyniła, wywołać musi w nauczycielstwie wielkie niezadowolenie i rozczarowanie.

W ostatniej chwili dowiedzieliśmy się, że ten marny projekt Rady szkolnej ma przejść w Komisji szkolnej i budżetowej i że sam referent dr. German także przyjął za podstawę tenże projekt. Rada szkolna Kraj. może więc już tryumfować, i prawdopodobnie dalej tę łataninę będzie starała się w Sejmie forsować. Słyszymy również, że równocześnie także Wydział krajowy na ostatnich posiedzeniach Komisji budżetowej okazał się wstecznie skąpym, projektując, aby z dochodów na cele regulacji płac nauczyciel-

skich już raz przeznaczonych (t. j. wódki) jak najwięcej pookrawać.

Grozi więc nauczycielstwu galicyjskiemu dzięki Radzie szkolnej nowa klęska, albowiem ta straszna plaga nasza t. j. system płac miejscowo-klasowy w Sejmie dalej zamierzają utrzymać ku utrapieniu nauczycielstwa i ku dalszej szkodzie sprawie narodowej. Okazuje się więc naprawdę, że postępowi posłowie słusznie na wiecu podnosili, iż Sejm ten nie jest zdolny do przeprowadzenia sprawiedliwej regulacji płac albowiem — jak widzimy — znowu stara się zbyć nauczycielstwo marną łataniną. — Niechże raczy przyjąć Wysocki Sejm do łaskawej wiadomości, że nauczycielstwo nie zniesie dłużej tej krzywdy i natychmiast rozpocznie energiczne starania w Wiedniu.



Deputacya Komitetu wiecowego u p. namiestnika i wiceprezydenta Rady szkol. kraj.

Pod przewodnictwem p. Nowaka i Soleskiego przy współudziale członków Komitetu wykon. udała się deputacya w dniu 28 stycznia do p. namiestnika dra Bobrzyńskiego i wiceprezydenta dra Dembowskiego w sprawach postulatów nauczycielskich, uchwalonych na wielkim wiecu krajowym.

Deputacya podobnie, jak w Sejmie p. marszałkowi, przedstawiła słuszne żądania nauczycielskie także tym zwierzchnikom, albowiem głos ich w tej sprawie może mieć wielkie znaczenie.

P. namiestnik w swej odpowiedzi zaznaczył życzliwe stanowisko i przyrzekł swe poparcie w Sejmie dla postulatów nauczycielskich w miarę możliwości finansowej. Sam uznał, że należałoby koniecznie zmienić obecny system płac miejscowo-klasowy, przyczem atoli zaznaczył, że są przeszkody w usunięciu tego systemu, a mianowicie takie, że chcąc zaprowadzić jednolite płace, musiałoby się zmniejszyć płace w dwu najwyższych klasach, które w tym wypadku byłyby pokrzywdzone.

P. wiceprezydent dr. Dembowski wyraził zadowolenie, iż nauczycielstwo zwraca się do swej przełożonej władzy, której poprawa bytu naucz. bardzo leży na sercu, gdyż życzy sobie, aby dola nauczycielska była taka, by wypływające zeń wewnętrzne zadowolenie dało mu możność rzetelnego spełnienia obowiązków. Omawiał obszernie stan sprawy polepszenia płac w Sejmie a dalej sprawę pragmatyki służbowej, specyjalną sprawę szybkiego załatwiania asygnat na płacę — co tak dotkliwie

podniesiono na wiecu we Lwowie — zaznaczył swoje współczucie dla nauczycielstwa, które tyle niewygód, trudów i kosztów poniosło z powodu wiecu swego. Zaznaczył, że sprawę zamiany dodatku na mieszkanie na dodatek aktywalny, wliczalny w pewnej części do emerytury, życzliwie rozpatrzy. W końcu zapewnił raz jeszcze deputację o swej życzliwości i wyraził przekonanie, iż nauczycielstwo powinno pozbyć się tej nieufności, jaką żywi do Rady szkolnej krajowej.

Co do pragmatyki wyraził się dr. Dembowski, że nauczycielstwo ma ustawy i regulamin, które w znacznej mierze zastępują pragmatykę, czego w szkolnictwie średnim niema i że niejednokrotnie w wątpliwych kwestiach, przy załatwianiu spraw szkół średnich, odwoływać się musi Rada szkolna na ustawy i regulamin szkół ludowych. Uznał jednak, że ze względu na ustawę dyscyplinarną i t. p. należy pragmatykę dla nauczycielstwa ułożyć, co tem łatwiej przyjść może do skutku, że już i nauczycielstwo rzecz tę przygotowało i że projekt ten — który zna dobrze — jest zbliżony bardzo do pragmatyki szkół średnich, która wnet zostanie załatwioną.



Szkodliwa akcja krakowskiego Stowarzyszenia nauczycielek.

Dzienniki krajowe z dnia 1 lutego rozniosły wiadomość o deputacyi nauczycielek która w dniu 31 stycznia separatystyczne czyniła w Sejmie zabiegi. Komunikat dzienników jest następujący:

Żądania nauczycielek

„Lwów. Deputacya nauczycielek, złożona z pań Pogonowskiej, Zakrzewskiej, Barańskiej z Krakowa, Skrzyńskiej i Aleksandrowiczówny ze Lwowa i Tenczarówny z Przemyśla, była wczoraj na posłuchaniu u marszałka krajowego, a następnie u posłów Bilińskiego, Bandrowskiego, Badeniego Henryka Germana i Lea. Deputację prowadził poseł Stapiński. Deputacya prosiła o zrównanie kwaterowego z kwaterowem nauczycieli oraz o uzupełnienie ustawy w tym kierunku, aby posady kierowniczek i dyrektorek w szkołach żeńskich pospolitych i wydziałowych przyznawano tylko nauczycielkom, posiadającym ustanowione warunki po temu.

Deputacya spotkała się wszędzie z przychylnem przyjęciem i zapewnieniem, że sprawy te będą rozpatrzone w najbliższym czasie“.

Ż powodu braku miejsca poprzestać musimy na zarejestro-

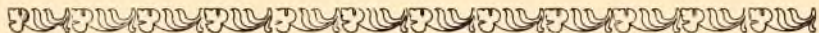
waniu tego faktu, który tak bardzo jest wymowny, że nie potrzebuje komentarzy.

Niepodobna przypuścić, żeby uczestniczki tej nierozważnej deputacyi, aczkolwiek nie należące do naszej organizacyi, naprawdę nic nie wiedziały o tem, że ostatni wiec krajowy równie szczerze jak poprzedni z r. 1907 na zasadach równouprawnienia nauczycielek z nauczycielami powziął wiadome uchwały w sprawie regulacyi płac i pragmatyki służbowej. Gdyby te pannie z krakowskiego „Stowarzyszenia nauczycielek“ poczuły się były do obowiązku wzięcia udziału w naszym wielkim wiecu, przekonałyby się były, że wówczas komitet wykonawczy razem z ogółem wiecowników stał solidarnie na gruncie równouprawnienia kobiet.

Może też nie bez słuszności ze sfer związkowych nauczycielek podnoszą się obawy, że tym niesolidarnym krokiem niefortunna deputacya zaszkodzi sprawie nauczycielek, podsuwając miarodajnym czynnikom myśl, że kwestyę nauczycielek przy zamierzonej regulacyi płac można osobno traktować od sprawy nauczycieli...

Obyśmy byli fałszywymi prorokami!

Lecz jeżeli przy regulacyi płac koleżanki doznają jakiegoś uszczerbku w swoich nadziejach, to kto wie, czy właśnie krakowska deputacya nie przyczyniła się do tego przez zajęcie ciastnego, separatystycznego stanowiska.



Petycja Tow. Szkoły Ludowej do Sejmu w sprawach nauczycielskich.

Z wielkiem uznaniem podnieść musimy, że w tym roku wniosło Tow. Szkoły Lud. petycyę do Sejmu kraj. w sprawie postulatów naszych. Dowodzi to, że instytucya ta, zajmująca się sprawami oświatowemi, przyszła także do przekonania, że jednym z pierwszych warunków do prowadzenia zdrowej oświaty ludowej w kraju naszym jest przede wszystkim należyte uregulowanie płac i praw obywatelskich stanu nauczycielskiego i że dopóki to nie nastąpi, nie będzie mogło być mowy o powodzeniu we właściwym stanie tej najważniejszej sprawy kulturalnej i narodowej. Tow. Szk. Lud., uznając, że postulaty naucz. są całkiem słuszne i skromne, w tym też duchu wystosowało następującą petycyę:

„Wysoki Sejmie! Zarząd Główny Towarzystwa Szkoły Ludowej, rozważając warunki, wśród których odbywa się u nas praca oświatowa, przyszedł do przekonania, że jedną z głównych przeszkód, na jakie rozwój szkolnictwa ludowego, a tem samem oświaty ludowej natrafia, jest lichy pożytek materyjalny nauczycielstwa ludowego.

„Kilkunastotysięczna armia nauczycielska — wykształcona zawodowo

i uświadomiona narodowo, oraz posiadająca znośny byt dla siebie i swych rodzin, — mogłaby w pracy społecznej i oświatowej — tak w szkole, jak i poza nią — wziąć czynny i żywszy udział, jak dotychczas. Niestety! obecny lichy stan materialny, zmuszający nauczycielstwo do ustawicznej troski o poprawę bytu, zniechęca je do wszelkiej pracy, rozgorycza i powiększa szeregi niezadowolonych.

„Stan taki nietylko nie przyczynia się do podniesienia oświaty ludowej, lecz owszem stanowi dla niej poważną przeszkodę, bo ci, którzy są do tego najbardziej powołani, aby stanąć w pierwszym rzędzie pracowników oświatowych — muszą myśleć o źródłach do życia.

„Zarząd Główny Towarzystwa Szkoły Ludowej stwierdza z najwyższym uznaniem, że jest część nauczycielstwa, która z całem zaparciem się i poświęceniem oddaje się pracy w szkołach T. S. L., lecz nie są to wszyscy, a ci, którym nasza przyszłość gorąco leży na sercu — powinni dążyć do tego, aby cały ogół nauczycielski, bez wyjątku — w tej pracy wziął udział.

„Towarzystwo Szkoły Ludowej, które odnosiło się zawsze z całem uznaniem do pracy szkolnej i poza szkolnej nauczycielstwa — widzi z przykrością, że jak długo stan dzisiejszy będzie trwał, dopóki nauczyciel będzie wynagradzany gorzej od służby rządowej i bez zabezpieczonych praw do swobody obywatelskiej — dopóty udział nauczycielstwa w pracy społeczno-kulturalnej będzie słaby.

„*Zwracamy się więc do Wysokiego Sejmu jako najwyższej reprezentacji krajowej, której byt materialny nauczycielstwa ludowego nie jest i nie powinien być obojętny — aby raczył starania nauczycielstwa o poprawę bytu uwzględnić i postulaty jego w całej rozciągłości spełnić.*

„Na czoło tych postulatów wysuwają się dwa najważniejsze: a więc zrównanie poborów nauczycielstwa ludowego z poborami urzędników państwowych ostatnich czterech rang i wydanie dla nauczycielstwa pragmatyki służbowej, zapewniającej mu prawa obywatelstwa.

„Pierwszy z postulatów nie wydaje się nam wygórowanym, gdy zauważymy, że wielu urzędników państwowych, nie mających studiów uniwersyteckich dochodzi do poborów i rang zastrzeżonych osobom z wykształceniem uniwersyteckiem.

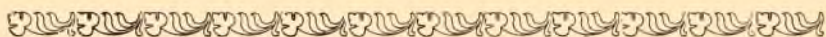
„Przynajmniej połowa z nich nie ma ukończonej szkoły średniej, podczas kiedy każdy nauczyciel musi mieć ukończone seminaryum, równające się szkole średniej i cały szereg egzaminów kwalifikacyjnych. I dziś, kiedy państwo zamierza tym właśnie swoim urzędnikom, mającym kilkakroć większe pobory, niż nauczyciele galicyjscy, przyjąć z wydatną pomocą i uregulować ich pobory, oraz stosunki awansu — słuszną jest rzeczą, aby to samo zrobił Sejm krajowy i dla nauczycieli krajowych, których praca jest niemniej wydatna, niż praca urzędników, a w każdym razie więcej ofiarna i przyszłość pokoleń uwzględniająca.

„Drugim ważnym postulatem nauczycielstwa ludowego jest żądanie pragmatyki służbowej. Niestety i pod tym względem musimy się odwołać na postanowienia rządu centralnego, który podobny postulat swoich urzędników powoli realizuje.

„Jeżeli więc nauczyciele ludowi są jakby urzędnikami krajowymi, a charakter urzędników publicznych, krajowe ustawy, aczkolwiek niewyraźnie im przyznają, słuszną jest rzeczą, aby i o pragmatyce dla nauczycieli ludowych Wysoki Sejm pomyślał.

„Nie rozwodząc się obszerniej nad poruszonymi sprawami, co do których wypowiedziało się już społeczeństwo — Zarząd Główny Towarzystwa Szkoły Ludowej uprasza od siebie:

„Wysoki Sejm raczy łaskawie wziąć pod gruntowną rozwałę postulaty nauczycielstwa ludowego w Galicyi, dotyczące polepszenia jego bytu przez zrównanie poborów z poborami czterech najniższych rang urzędników państwowych, oraz dotyczące wydania pragmatyki służbowej i postulaty te jako słuszne spełnić“.



NASZ WIEC.

Zwartym szeregiem, zbici w kolumny
szliśmy przez grodu ulice dumne
w ten dzień zimowy zziębli, skostniali,
gdzieśmy się wszyscy po to zjechali,
dać wyraz temu, co bardzo boli.

My więdziem całe zastępy dzieci
na drogę prawdy, gdzie słońce świeci,
i społeczeństwu członków miliony
ślemy, do których piersi rzucone
ziarno dobrego, szczytne marzenia,
orle zawroty i święte drżenia
wielkiej miłości ojczystej ziemi.

My z własnej duszy to wyśpiewali,
razem ze zdrowiem chętnie oddali.

Niech się potomność kiedyś użali,
gdyśmy tam tacy znużeni stali,
karni, milczący, przed Sejmu drzwiami
z rozpaczą w duszy, w oczach ze łzami,
bezdomni, smutni pod stropem nieba,
to myśmy tylko prosili — chleba.

Mykietyńce 15 stycznia 1912.

Marya Cichocka.

(„Nowa Reforma“ num. 29. z 19. stycz.)



Okólnik

Naczelnego Zarządu kraj. Związku naucz. lud. do wszystkich
Zarządów „Kół powiatowych“ w kraju.

Statut kraj. Związku nauczycielstwa ludowego, uchwalony
na V. kraj. Zjeździe delegatów w Krakowie dnia 9. września
1911. odbyty, został przyjęty do wiadomości przez c. k. Na-
miestnictwo we Lwowie reskryptem z 29. grudnia 1911. L. XIII.
a 4050/1 i wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1912. Po myśli
§ 99. tego statutu przestają istnieć „Koła powiatowe“ a ich
fundusze i majątek w myśl § 37 al. 5 dotychczasowego statutu
przechodzą na własność Naczelnego Zarządu Związku.

Prosimy tedy Szanowne Zarządy „Kół powiatowych“ aby
zechciały jak najrychlej odbyć posiedzenia, zestawić sprawozda-

nie z czynności i stanu kasy i majątku w dniu 31. grudnia 1911. i razem z księgami i protokołem z ostatniego posiedzenia, podpisanym przez wszystkich członków obecnych na tem posiedzeniu, przesłać pozostałe fundusze Naczelnemu Zarządowi Związku.

Ze względu, że wiele „Kół powiatowych“ w roku ubiegłym już faktycznie upadło, prosimy Szanowne Zarządy „Ognisk nauczycielskich“ w powiatach, gdzie właśnie ta okoliczność zachodzi o zajęcie się likwidacją „Kół powiatowych“ w swych powiatach. W tym celu zechcą Prezydya (Przewodniczący, sekretarze i skarbnicy lub ich zastępcy) Ognisk, istniejących w powiecie, odbyć wspólnie posiedzenie (:o zwołanie prosimy Prezydium „Ogniska“ w siedzibie władz powiatowych) celem rozwiązania „Kół powiatowych“ jak wyżej wskazano.

Prosimy o nadsyłania sprawozdań do końca lutego b. r.

Z poważaniem:

Józef Bronisław Szado
sekretarz.

Stanisław Nowak
prezes.

Okólnik

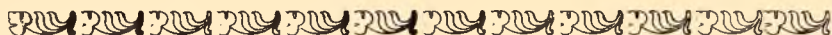
Naczelnego Zarządu kraj. Związku naucz. do Szanownych Wydziałów „Ognisk nauczycielskich“ w kraju.

Mimo okólnika Naczelnego Zarządu kraj. Związku naucz. lud., ogłoszonego w 21 — 22 numerze „Głosu naucz. lud.“ nie otrzymaliśmy dotychczas od wielu Wydziałów „Ognisk“ imiennego wykazu członków z podaniem miejsca zamieszkania i ostatniej poczty celem dostarczenia każdemu członkowi Związku naszego organu. Zwracamy się tedy do tych Wydziałów, które żądanego spisu nie dostarczyły, z ponowną usilną prośbą o spełnienie tego obowiązku jak najrychlej i dodajemy, że wobec tego zaniedbania nie będziemy mogli styczniowych numerów „Głosu“ dostarczyć bardzo wielu członkom. Odpowiedzialność za to ponoszą Wydziały „Ognisk“; w interesie więc członków leży przypomnieć im nasz okólnik i skłonić do spełnienia naszej prośby.

Przypominamy też Szanownym Wydziałom „Ognisk nauczycielskich“ naszą prośbę w 21 — 22 numerze „Głosu“ z r. 1911. umieszczoną, o nadsyłanie wykazu pobranych od członków wkładek i podanie kwot przesłanych Naczelnemu Zarządowi z tytułu $\frac{1}{3}$ wkładek i wpisowego i prosimy o natychmiastowe dostarczenie zestawienia. Koledzy nie utrudniajcie naszej pracy! Z poważaniem:

Józef Bronisław Szado
sekretarz.

Stanisław Nowak
prezes.



POPIERAJMY FABRYKĘ ZESZYTÓW KRAJOWEGO ZWIĄZKU
NAUCZYCIELSTWA LUDOWEGO pod firmą: A. PROCNER i Ska.

ROZSZERZAJMY WSZĘDZIE ORGAN NASZ
„GŁOS NAUCZYCIELSTWA LUDOWEGO“.

RUCH NAUCZYCIELSKI I WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

Turka. W dniu 8 listopada ub. rok. odbyło się w sali „Sokoła“ walne zgromadzenie członków „Ogniska miejscowego“.

Posiedzenie zagał prezes Ogniska, p. M. Grudziński, wspomnieniem pośmiertnem dla ś. p. ks. Stanisława Stojalowskiego, którego pamięć, choć wrogo usposobionego względem nauczycielstwa, uczcili zebrani powstaniem ze względu na zasługi jego, położone około uświadomienia narodowego i obywatelskiego polskiego wieśniaka.

Nowo zgłoszonych 3 nauczycieli i 5 nauczycielek przyjęło zgromadzenie z zadowoleniem na członków Ogniska.

Przedłożone przez p. B. Haika uwagi w sprawie uzupełnienia projektu pragmatyki służbowej uznano zgrom. za słuszne i poleciło je przedłożyć nacz. Zarządowi celem zużytkowania.

Również przedłożone przez p. B. Haika wnioski w sprawie popierania związkowej fabryki zeszytów i przyborów szkolnych, oraz przemysłu krajowego wogółności, jakoteż wezwania kilku koleżanek, by pod groźbą bojkotu koleżeńskiego do Ogniska w najkrótszym czasie przystąpiły, przyjęło zgrom. jednogłośnie.

Na tem p. przewodniczący, zachęcając wszystkich kolegów i koleżanki do solidarności i jednności, posiedzenie zamknął.

Tarnawa W dniu 12 listopada ub. r. odbyło się walne zgromadzenie członków Ogniska, w którym uczestniczyło 32 osób; nieobec. 3.

Zebranie powitał w gorących słowach prezes, p. Ciomborowski, zachęcając wszystkich, a szczególnie nowoprzybyłych członków w liczbie 12 do łączności i wspólnej pracy, aby osiągnąć lepszą przyszłość, oraz do licznego wzięcia udziału w wiecu powiatowym w Wadowicach.

Kol. Cyankiewicz zdał szczegółowo sprawę ze zjazdu delegatów w Krakowie, za co nagrodzono go oklaskami.

Następnie p. Halardziński zdał sprawozdanie z biblioteki Ogniska, która liczy do sto dzieł. Aby powiększyć bibliotekę, uchwalono zaprenumerować „Nowe Tory“ i kupić 2 losy Tow. Macierzy śląskiej.

Wkońcu przeprowadzono w myśl § 19 i 23 statutu wybór nowego zarządu na rok 1912. Prezesem został wybrany kol. Cyankiewicz, zastępcą J. Sikora, sekr. J. Oskarbski, skarb. W. Skalicka; do wydziału: J. Ciomborowski, S. Floryan, Józef Urban, M. Wysoczańska; do komis. kontr.: Urban Jakób, H. Ryszkówna i S. Halardziński.

Andrychów. Dnia 5 listopada ub. r. odbyło się walne zgrom. członków Ogniska.

Obecnych 42 członków. Na zgromadzenie przybył kolega M. Baścik członek naczeln. zarządu, i z Ogniska wadowickiego kol. Starzyk.

Zgromadzenie powzięło następujące uchwały:

Nacz. zarząd kr. Zw. poczyni w jak najkrótszym czasie energiczne starania co do następujących postulatów:

1) zniesienia systemu miejscowo-klasowego płac, zaprowadzenia zasadniczej płacy 1900 K (!) (jak w Krakowie i to dla nauczycielek i nauczycieli równa płaca. (W Krakowie zasad. płaca jest 2100 i 2300 K, ale dlaczego takie żądanie? Przyp. red.). 2) dodatku drożyznianego — a nie procentowego — dla wszystkich jednakowego. 3) zrównania płac emerytów starego stylu z płacami emerytów nowego

stylu. 4) żądać, by przy zamierzonej regulacji płac równe prawa miały nauczycielki z nauczycielami. W akcyi związkowej uchwalono postępować solidarnie z kolegami. 5) żądać 5 dodatków 5-cioletnich po 200 K tak dla nauczycieli, jak i dla nauczycielek.

Sprawozdanie ze Zjazdu Delegatów i z czynności Ogniska za czas od 8 grudnia 1910 do 5 listopada 1911 przedłożył prezes p. F. Kłapa — komisy bibliot p. Brosiówna. Obecnie mamy 67 członków (26 nauczycieli, 41 nauczycielek) — posiedzeń wydziału było 6 — walnych zgromadzeń 2. Ognisko urządziło 2 przedstawienia amatorskie i jedną zabawę. W roku ub. zajęliśmy się biblioteką (liczy przeszło sto dzieł naukowych — doborowej treści — wartości do 250 K). Ognisko stworzyło „Samopomoc”. Udziela się członkom 2 i 4^o/_o pożyczek. Wkładki wpływały bardzo nieregularnie. Zaległości wynoszą przeszło 30^o/_o kor. (!!) Sprawozdanie komisji rewizyjnej złożyła p. J. Planer. Skarbnikiem wybrano p. Miecz. Bojarskiego.

Kolega Baścik przemawiał kilkakrotnie, zachęcając gorąco do pracy organizacyjnej.

Brzesko - Okocim. Dnia 5 listopada odbyło się walne zgromadzenie Ogniska naucz. w Brzesku.

Sprawę kasy „pomocy koleżeńskiej“ referował p. Kic, a po krótkiej dyskusyi uchwalono, by do tej kasy należeli wszyscy członkowie Ogniska. Referat w sprawie odezwy nauczycieli bocheńskich opracował wyczerpująco k. J. Zajchowski. Po odczytaniu referatu i po wszechstronnem rozpatrzeniu sprawy, uchwalono następujące wnioski:

Zgromadzenie Ogniska Z. N. L. w Brzesku uchwała: 1) Uznać odezwę naucz. bocheńskich, wydaną w październiku br. i wzywającą nauczycieli mężczyzn całego kraju do zakładania Ognisk wyłącznie dla nauczycieli, za szkodliwą i osłabiającą organizację ogółu nauczycielstwa, jako też działającą ujemnie w kierunku wywalczenia polepszenia płac i uzyskania pragmatyki służkowej;

2) odnieść się do nacz. zarządu Z. N. L., aby odezwę tę także uznał za szkodliwą i w organie swoim wezwał Ogniska w kraju, by się z nią nie solidaryzowały, ani nie popierały secesyi zapoczątkowanej;

3) by nadal w sprawach, dotyczących organizacji całego nauczycielstwa, odnoszono się tylko za pośrednictwem nacz. zarz. do ogółu naucz. i by podobne wnioski zgłaszano do dyskusyi i uchwał na zjeździe delegatów, zanim do wiadomości ogółu podawane będą;

4) uznać słuszość zabiegów nauczycielek o wywalczenie, by przy szkołach żeńskich 1—4-ro klasowych mogły być mianowane również kierowniczkami;

5) organizacja Z. N. L. ubiega się równolegle tak dla nauczycieli, jakoteż nauczycielek o polepszenie płac, w zakresie czterech rang urzędniczych, i o pragmatykę służbową;

6) przesłać uchwały swoje do wiadomości nacz. zarządu i Ogniska Z. N. L. w Bochni.

Prezesem wybrano p. Bron. Seidla z Okocimia, a p. J. Mierzwińską członkiem wydziału.

Po przedstawieniu przez kol. Stelmacha doniosłości „Domu Zdrowia“ w Zakopanem, uchwalono, by Ognisko przystąpiło do odnośnego towarzystwa, jako członek wspierający. Przy tem nadmienił kol. Br. Seidl, iż resztę, t. j. 117 kor., pozostającą z dochodów na jubileusz p. inspektora E. Jasiewiczza, zgodnie z życzeniem tegoż, przestano na „Dom Zdrowia“ w Zakopanem. Po uchwaleniu wniosku, ażeby na przyszłym posiedzeniu zajęto się wyłącznie sprawą pragmatyki służbowej, posiedzenie zamknięto.

Pamiętka z wiecu. Nakładem i staraniem lwowskiego Ogniska kraj. Związku wydaną została ku uczczeniu wiecu krajowego ilustrowana jednodziółka p. t. „*Pamiętka wiecowa*“.

W publikacyi tej znajdują się nader interesujące utwory wierszem i prozą, mające za temat sprawę wyłącznie zawodowe i stojące w ścisłym związku z pracą nauczycielską. Bardzo piękny wiersz wstępny p. n. „Po-



budka“, nastrojowy obrazek „Na wiec“, pełen głębokich refleksyi artykuł „Tymczasem“ i w. i. oraz liczne ilustracje składają razem piękną całość, jako miłe wspomnienie z dnia wiecowego.

Do nabycia znajduje się w Ognisku kr. Związku we Lwowie ul. Żulińskiego 15.

Budżet krajowy na rok 1912. Preliminarz Wydziału kraj. przedstawia: wydatki w sumie 68,044.936 K., zaś dochody w sumie 44,854.719 K. Niedobór wynosi zatem 23, 90.217 K. (wyżej o 986.612 K. niż w r. 1911.) Na pokrycie tego niedoboru posłuży pobierany już dochód z dodatków od podatków, który daje 19,695.595 K. — zatem brakuje pokrycia tylko na kwotę 3,494.621 K. Wydatki na rok 1912 wzrastają o 4,688.758 K. a dochody o 5,675.370 K. w porównaniu z r. 1911. Wzrost w wydatkach na oświatę łącznie przedstawia się o 1,788.099 K. więcej. Wydatki na oświatę i sztukę (rubryka V.) wynoszą razem 27,163.234 K. zaś dochody 4,305.872 K. niedobór w tej rub. 22,757.362 K. Wydział kraj. proponuje na pokrycie niedoboru podwyższenie dodatków krajowych przy wszystkich kategoriach podatków bezpośrednich o **11 halerzy**, co da 3,559.943 K. (1 h. daje wydatność 277.000 K.). Dochodem tym pokryje się niedobór i pozostanie jeszcze nadwyżka 65.322 K.

Od Redakcyi.

Organ krajowego Związku, w myśl uchwały Zgromadzenia Delegatów i nowego statutu, rozsyłamy wszystkim członkom organizacyi związkowej począwszy od tego numeru. Pierwszy i drugi numer podajemy wspólnie za miesiąc styczeń, albowiem nie byliśmy w możności wydania pierwszego numeru osobno. Konieczność wprost wymagała, abyśmy nowy rocznik rozpoczęli najwięcej interesującemi obecnie sprawami, a takimi są: sprawozdanie z krajowego wiecu i krótki pogląd na stan, jaki przechodzą postulaty nauczycielskie. W pojedynczym numerze tak wielki materyał pomieścić jest rzeczą niemożliwą zwłaszcza, że sprawozdanie nasze jest stenograficzne, a zatem wyczerpujące, którego nie wypadało dzielić na części ze względu na aktualność całej sprawy. Gdy jeszcze dodamy, że stenografowie dość długo pozwolili na siebie czekać, zanim sprawozdanie przepisali i nam je dostarczyli, będziemy mieli wyczerpujące wyjaśnienie i usprawiedliwienie, dlaczego teraz wspólnie oba numera wydajemy.

Komunikujemy zarazem, że w najbliższej przyszłości podawać dalej będziemy przerwaną z konieczności w przeszłym jeszcze roczniku doskonale napisaną rzecz p. t. „Dlaczego nasze szkolnictwo upada“.

Redakcyja nasza postarała się o wydanie broszury p. t. Ks. Hugo Kołłątaj, która wyszła już z pod prasy i znajduje się niebawem na półkach księgarskich. Napisał ją dzielnym piórem członek honorowy Związku, kolega Stefan Zaleski, przedstawiając w sposób bardzo poważny i interesujący życie i działalność Kołłątaja ze stanowiska politycznego i pedagogicznego. Ponieważ pod koniec miesiąca lutego przypada 100 rocznica śmierci tego wielkiego patryoty i twórcy Konstytucyi, którą to rocznicę przedewszystkiem nauczycielstwo nader uroczystie na zgromadzeniach

uczcić powinno, przeto broszura ta będzie znakomitą materią ku spełnieniu tego narodowego obowiązku. W najbliższych numerach „Głosu nauczycielstwa ludowego“ rzecz ta będzie częściami przedrukowana. Cena 1 egzemplarza wynosi 1 K., zaś dla członków Związku 80 h. bez przesyłki.

Przypominamy przy tej sposobności akcję Związku w sprawie dostarczania znakomitego i po niskich cenach węgla górnośląskiego i krajowego Członkom Związku za pośrednictwem Banku przemysłowo-budowlanego w Krakowie, o czym traktuje insert, w organie naszym umieszczony.

Zwracamy wreszcie naszych Czytelników uwagę na założony do obecnego numeru prospekt „Księgi pamiątkowej“ obchodu pięćsetletniej rocznicy zwycięstwa pod Grunwaldem z dodaniem Albumu literacko-artystycznego. Zebrał i ułożył K. Bartoszewicz. Pamiątkowe to wydawnictwo zaleca się bardzo zarówno bogatą treścią pióra cenionych autorów współczesnych, jak mnóstwem artystycznych ilustracji. Całość przedstawia się jako obszerne dzieło i miła pamiątka z uroczystości lipcowych grunwaldzkich. Polecamy je poparciu Szanownych Kolegów i Koleżanek również i z tego powodu, że wydawca przeznaczył 6% uzyskanej ze sprzedaży kwoty na „Sanatorium nauczycielskie“ w Zakopanem.

OD ADMINISTRACYI.

Prosimy o wyrównanie zaległej prenumeraty za r. 1911.

Roczniki „Głosu nauczycielstwa ludowego“ z r. 1906., 1907 i 1908 są do nabycia w Administr. po cenie 2 K. zaś z r. 1909, 1910 i 1911 po 4 K.

Mamy również na składzie wyborne dzieło „Ciemnotę Galicyi“ Światłomira po cenie 1 K. 50 h.; powieść „Światłodawcy“ A. Gruszeckiego po cenie 1 K. 80 h. i „Obraz doli nauczyciela ludowego w Galicyi“ po cenie 60 h. Na przesyłkę dołączyć należy 35 h. na jedno dzieło a 55 h. na dwa dzieła.

ADRES ADMINISTRACYI:

KRAKÓW, PLAC SZCZEPAŃSKI 3. I. p.

Telefon Nr. 1209. Konto pocztowej Kasy oszczędn. Nr. 163.

Godziny biurowe od 4 — 6 z wyjątkiem niedziel i świąt.

Za treść ogłoszeń Administracya i Red. nie bierze odpowiedzialności.

Ołówki Majewskiego

powszechnie uważane za najlepsze

są do nabycia
we wszystkich składach papieru.

Do egzaminu wydziałowego z III. grupy (technicznej)
przygotowuje rutynowany nauczyciel w Krakowie.

Zgłoszenia przyjmuje

Administracja „Głosu naucz. ludowego“ pod literami Z. Z.

Fabryka pieczęci Kauczukowych i drukarni domowych



Sztyldy, napisy emaliowane i malowane i s. p. — Dla

P. T. Zarządców szkół i P. P. Nauczycieli daje 10% zniżki.

Na życzenie wysyła cenniki ilustrowane gratis i oplatnie.

Al. Fischhab, Kraków, Grodzka 50.

Najlepszym i najtańszym

środkiem pomocniczym w kuchni jest



MAGGI^{EGO} przyprawa jedynie prawdziwa z Krzyżem w gwieździe.

Kilka kropli nadaje wszelkim słabym zupom,
rosołom, sosom, jarzynom i t. d. natychmiast
.. niezwykle wydatny i wyborny smak. ..

Próbna flaszczenka 12 h.

Ponieważ używanie Kroplami możliwe, dlatego bardzo tania
i wygodna.

ZAKŁAD POGRZEBOWY

odznaczony Krzyżem zasługi

Jana Wolnego w Krakowie

ul. św. Tomasza L. 4, tuż przy pl. Szczepańskim.

Filia: Kopernika L. 6. — Telefon 331.

„GAZETA LUDOWA“

PISMO LUDU POLSKIEGO.

WYCHODZI CO TYDZIEŃ WE LWOWIE.

„GAZETĘ LUDOWĄ“ wydaje „LUDOWE TOWARZYSTWO WYDAWNICZE“, stowarz. zarejestrowane z ograniczoną poręką. — Udział 10 koron
Prenumerata rocznie kor. 4, półrocznie 2 kor.

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specjalnych leczniczych
pod firmą

K. RZĄCA I CHMURSKI

w Krakowie, ul. św. Gertrudy L. 4

wyrabia pod kontrolą komisji Przemysłowej Towarzystwa Lek. Krak. polecone przez to Towarzystwo WODY MINERALNE odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg Kissingen, tudzież specjalne lecznicze, jak litową, bromową, jodową, żelazistą kwaśną, oraz normalne wody mineralne, z przepisu profesora Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franko.

**BANK PRZEMYSŁOWO-BUDOWLANY
W KRAKOWIE, RYNEK GŁ. L. 24.**

dostarcza

CZŁONKOM KRAJ. ZWIĄZKU NAUCZYCIELI LUDOWYCH W KRAKOWIE

Najlepszy

Węgiel Góрноśląski

z jedynej polskiej firmy

„EXPORT ŚLĄSKI“ w Katowicach

CENY ZIMOWE za 10.000 kg. loco kopalnia: GEORG

K 157—, FRIEDEN K 156—, PAULUS K 151—.

oraz

Węgiel Krajowy

z kopalni BRZESZCZE K 142— za 10.000 kg. sztuki.

Bank udziela wszelkich wyjaśnień dotyczących się kosztów frachtu, dostawy i warunków spłaty.

Zamówienia wprost albo przez Związek Naucz. Ludowych

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA: STANISŁAW NOWAK.

Czcionkami Drukarni Narodowej w Krakowie